



● W Leszku Czepcu (tak, tak, właśnie z rodu Czepców, tych z „Wesela” Wyspiańskiego) nasza „GK” ma wiernego czytelnika. Od lat, codziennie w drodze do szkoły kupował „Gazetę” w kiosku nie opodal rodzinnego domu w Bronowicach. Teraz też ją kupuje, lecz już nie w drodze do szkoły. Leszek Czepiec przebrnął bowiem przez trudy matury w VII Liceum Ogólnokształcącym i obecnie pilnie przygotowuje się do egzaminów wstępnych na wyższą uczelnię. Chce zostać prawnikiem. Egzaminy na UJ — już wkrótce. Za naszego Czytelnika zaciśnięmy kuluki!

Fot. Wacław Klag  
● O tym, co sądzą Czytelnicy o „Gazecie” (na podstawie ankiety) pisze w dzisiejszym numerze doc. dr hab. HIERONIM KUBIAK.



„Jestem szósty tydzień w gorącym brzuchu Afryki. Jest uprządzie styczeń, pora specjalnie nie gorąca dla tutejszych — ale temperatura w dzień ponad 40 stopni!”  
(Fragment reportażu JANUSZA ROSZKI „Latałem nad Błękitnym Nilem”)



● „Jaki jest mój ideał? O, właśnie taki jak ten pan, który siedzi obok mnie. Mój ideał musi być przede wszystkim dobry, troskliwy i nie może myśleć tylko o sobie. A pieniądze to na szarym końcu, bo jak nie ma miłości — to po co pieniądze?”  
O współczesnym ideale męża i żony opowiadają młodzi przed ślubem w reportażu Ewy Owsiany „Zanim powiedzą t a k”.

MACIEJ SZUMOWSKI

## MOIM ZDANIEM

### Na czwartym biegu do wieczności

Między jednym felietonem a następnym przejechałem autem NRD, NRF, Austrię i Włochy. Podróż to prawie szaleńcza, ale cóż nie robi się dla „Gazety”, szczególnie wówczas, gdy pracuje się w Telewizji... Tej prywatnej inicjatywie przyświecał tylko jeden nadrzędny, ogólnonarodowy sens: odjechać jak najdalej i wracać jak najszybciej. Sprawdzić czy Polska to gdzieś blisko, czy daleko. To nie żadna metafora, to tylko wyciąg z rejestracji samochodowego licznika. Polska leży całkiem blisko. Gdybym miał lepsze auto, niż stara „skoda”, byłoby to jeszcze bliżej. Fakt ten jak wiadomo, ma kolosalne znaczenie dla naszej strategii gospodarczej. Gdy zbudujemy Drugą Polskę, stąd do wieczności będzie jeszcze bliżej.

Wy, Szanowni Czytelnicy „Gazety” wierzycie w tę prawdę od dawna i śmiesz Was zapewne prywatno-służbowa podróż felietonisty. Za wcześnie na śmiechy. Za wcześnie. Kto wam cały rok wmawiał, albo i dwa, że wyciąg z czasem zbliży nas do świata? Kto? „Gazeta”. Bo „Gazeta” jest po to, żeby jej wierzyć. A gdyby kłamata to co?

Rzecz w tym, że my jesteśmy moralni. Sprawdzamy fakty po wielokroć, zanim podamy do druku. Ja pojechałem sprawdzić prawdy fundamentalne — za Was i dla Was. I nie wypada śmiać się z dziennikarza w dniu Święta Gazety. Pomyslicie, tyle nie przespanych nocy za kierownicą na monotonych autostradach, tyle kilometrów na liczniku, a potem nagle okazałoby się, że prawda podawana do powszechnej wiary narodowej, o tym, że z Polski jest blisko — była fałszem i kpiną? Ile dziennikarskiego ryzyka w tej prostej konfrontacji...

Jadąc przez NRF byłem tak śpiący, że zdawało mi się, iż jestem pod Kielcami. Stanąłem przy drodze i chciałem napić się kawy. Wrzuciłem na stacji benzynowej do automatu markę z groszami i wyskoczyła mi kawa z ekspresu, jak z Sezamu. Młaskałem z zadowolenia i podziwu. W tym samym czasie kierowca ciężarówki wrzucił całego dolara (w markach, oczywiście) i chciał wyciągnąć papierosy. Automat się zaciął — i nie wyrzucił ni dolara, ni papierosów. Kierowca na moje młaskanie krzychał: „szaj! szaj!...” i kopał z ogromną premedytacją ciężkim butem w bliźszą szafę automatu.

Nie wiedziałem czy w tej sytuacji wypada dalej młaskać. Nie wiem do dzisiaj. Ale za to mam optymistyczną pointę: Nie wierzcie w automaty. Człowiek zdecydował jak blisko stąd i jak daleko do wieczności.

Czy ja zresztą wiem, na ile optymistyczna ta pointa. Jeśli u nas zaczyna wierzyć się jak w dogmat w automaty, a tam się w nie po prostu kopie? Blisko to, czy daleko? Na liczniku samochodu z całą pewnością blisko — sam sprawdziłem.



magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

23-24. VI. 1973 R.  
NR 149 (7873)  
ROK XXV  
CENA 2 ZŁ  
NAKLAD 400 275 EGZ.

# GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Krakowska



Mają swoje święta narody, grupy narodowe i pojedyncze osoby. Tkwi głęboko w naturze człowieka potrzeba przeżyć pięknych, niecodziennych, jednoczących nas z innymi ludźmi. Pamiętamy z dzieciństwa owo urokliwe oderwanie się od powszedniego pośpiechu, ową atmosferę życzliwości podczas składania życzeń, pogodny uśmiech najbliższych, uroczystą oprawę spotkania przy rodzinnym stole.

Święta zbiorowe są wydarzeniami wielce sposobnymi do refleksji o przebytej drodze, do wypowiedzenia marzeń.

Nasze święto jest jeszcze bardzo młode. Obchodzimy je po raz drugi. Z tej okazji przywdzialiśmy szatę najbarwniejszą, jaka jest możliwa. Przygotowaliśmy moc niespodzianek. Dziś wieczorem spotkamy się z Wami, Drodzy Czytelnicy na wielkim widowisku pod Wawelem. Jutro zapraszamy na krakowski Rynek, na Błonia, do Parku Jordana, na nowohucki Zalew.

W tym dniu, będącym świętem nie tylko „Gazety Krakowskiej”, ale także świętem całej Wojewódzkiej Organizacji Partyjnej, wszystkich naszych Czytelników i Sympatyków, życzymy Wam wesołej zabawy i — wszelkiej pomyślności w pozostałych 364 dniach.

„Są pociągi, na które spóźniać się nie wolno...” — pod takim hasłem wyjęty z książki Igora Newerlego („Chłopiec z salskich stópów”) jedno z czasopism ogłosilo przed laty konkurs literacki. Wpłynęło bodaj 30 prac i zaledwie jedna działa się poza obszarem władania DOKP.

A jak jest z wyobraźnią dziennikarzy? Oto małe próbki. Te trzy zdjecia wybrane z kilku czasopism, to tematy. Zadaniem, było napisanie do jednego z nich, w ciągu godziny, dowolnego tekstu przy czym wybór formy pozostawiliśmy autorom.



Redakcyjni koledzy na temat załączonego zdjęcia kazali mi napisać wypracowanie: z czym ci się to zdaje kojarzy? Odpowiadam zatem: z dzieciństwem. I to niewesoło mi się kojarzy. Po pierwsze — częściej obecnie podobnie jak ów sympatyczny chłopczyk, i na inną „koafurę” pozwolił już sobie nie mogę. Po drugie — nie mogę sobie również pozwolić, przynajmniej na tych łamach, na obserwację świata postawionego na głowie. Po trzecie — ze względu, o których powyżej, nie mogę sobie pozwolić na luksus ustawienia się do osaczenia mnie zewsząd problemów z tą częścią ciała, co ów sympatyczny chłopczyk. Gumaków na swoją stopę też dostać nigdzie nie mogę. „I to by było na tyle”.

**WOJCIECH PYKOSZ**

Redaktor Ciepły pokazał mi to zdjęcie na chwilę, bo zaraz musiało uciec się do drukarni, gdzie nie nadają. „Co się panu kojarzy z tym zdjęciem?” Proszę o felieton na stronicy „I tak duży postęp, w wojsku przed takim pytaniem pokazują chusteczki i wcale nie kazali pisać felietonów.”

Przede wszystkim wyznam, że mi się to zdjęcie w wyobraźni coraz mniej podobało. Oto w sielski pejzaż, w którym dotąd pasły się krowy — wtargnęła nowoczesność. Jest zaznaczona sylwetami punktowców na horyzoncie. Jest to zatem dość banalny skrót, mający ilustrować ogrom przemian w Krajoobrazie. Pewne zamieszanie wnoszą tu jednak dziewczyna z psem, element wykorzystany w ubiegłym okresie, kiedy to każde czekające stworzenie kojarzyło się nam z „psem lańcuchowym imperializmu”, począwszy przez kilku żurnalistów awangardowych ptci męskiej zbiorowo... Ten



na pierwszym planie: dziewczyna, pies i pasąca się nad strumykiem krowa. Na drugim — za wzgórkami — nowe bloki mieszkalne”. Tak uporządkował się w podziemiu pod widocznym wyżej obrazem nasz fotoreporter Waclaw Klag.

A tak, kto? „Po okresowym spacerku pogłowia daje się ostatnio zauważyć wyraźny postęp w tej dziedzinie; rolnicy są coraz bardziej zainteresowani hodowlą, wzrasta ilość rogowców, jałowizny, cieląt. Jest nadzieja, że się poprawi sytuacja na rynku mięsny i w sklepach nabiałowych”. To Edmund Plekarz.

Ten natomiast tekst jest pióra — „Powyżej subtelnie wyszukany li-niami aluminium, szkła i betonu pną się w niebo nowitki bloki mieszkalne, świadomie komponowane w pejzaż — synonim współczesnej ar-

Efekt — Czytelnicy osądzą sami, jakkolwiek nie sposób zmilczeć, że niezmiernie pouczająca i zabawna wydaje się owa konfrontacja skojarzeń, owo porównanie warsztatu dziennikarskiego, sposobu myślenia, reagowania...

By Czytelnicy nie byli pokrzywdzeni u dołu zamieszczamy czwarte zdjęcie (to z tarczą telefoniczną), zapraszając wszystkich do nadsyłania własnych „wprawek z wyobraźni”. Najciekawsze opublikujemy na łamach magazynu „Od środy do środy”. Na Wasze listy czekamy do końca czerwca.

Stawać na głowie — to trudna sztuka. Ale i bardzo w życiu przydatna. Trzeba się tego uczyć od wczesnego dzieciństwa, już od momentu, gdy zaczynamy raczkować. Tylko wówczas opanowanie sztuki stawania na głowie można doprowadzić do perfekcji.

Ileż to razy słyszemy w pracy, w domu, od szefa, od żony, od teściowej — *stuchaj, musisz stanąć na głowie i załatwić mi tę sprawę.*

A jak człowiek ma stanąć, skoro nie wdrożony od dzieciństwa do takich sztuczek? Kark łatwo skrócić można. Lecz gdy już w przedszkolu będziemy przyzwyczajając do opanowania tej przydatnej umiejętności, (propagując ją w szkole podstawowej, średniej i wyższej), w końcu dojdziemy do mistrzostwa. W razie potrzeby, kłopotów, przeszkód, stanjemy na głowie i... sprawa załatwiona.

Same splendory będą się sypać na głowę. Laury, wawrzyny i premie czekają tych, którzy, jak ten dzielny człowiek na zdjęciu, od małości rozpoczyna uprawianie tej najpotrzebniejszej z dyscyplin.

Już porzekadło mam tu gotowe. Stawać na głowie moi panowie. Jeżeli sukces chcesz mieć w pań. Do góry nogi — na głowie stań. Wcześniej opanuj sztukę stawania na głowie — niech ci pomoże niania. Uczęcie się tego panie, panowie, Stawać na głowie? Stawać na głowie!

**JACEK ŻUKOWSKI**

Z takim światem: niebo wysoko nad głową, a nogi po kostki w błocie — pogodziliśmy się od dawna. Szalenie nam zewsząd nieładzi. Zresztą stojąc w kolejce, czekając godzinę na autobus, który kursować ma co 10 minut, żrąc się z szefem (lub podwładnymi), kłnąc, lecz kupując w końcu (coś robić?) u konkisa bilet na „bomba” — film, wypatrując laskawego uśmiechu urzędnika, by wykorzystać chwilę jego słabości i otrzymać plecech na podanie — trudno robiąc to podjąć udaną próbę wypatrzeńcia nieba na ziemi.

Można się oczywiście na to wszystko wylać. Ale trzeba uważać, o co wspieramy wtedy osł. Ide bowiem o zakład, że gdy malec wrócił do domu, matka solidnie zmyła mu głowę.

Proste ćwiczenie gimnastyczne: skłon w przód, może niejednokrotnie (jak uczy doświadczenie) zapewnić laskę naczelnika i zaprowadzić do wyższej grupy uposażeń. Ale do nieba stamtąd nadal daleko. Drogę do raju trzeba mościć przez kałuże.

**MARIAN SZULC**

Malował całe przedpołudnie barwną kredą na chodnikowej płytce.

— Czemu narysowałeś mnie na betonowej płytce? Nie wyróżnie kolo mnie nawet jeden kwiat! — pytał ostro.

— Głupiasie, gdyby obok ciebie rosła chociaż jedna trawka, nie należałoby wyłączać do mnie, na własność. Ostiołek potrząsnął głową, podniósł uszy do góry i odezwał się: — Powiedz mi, co to znaczy „na własność”?

— Na własność to znaczy, że ty nie możesz żyć beze mnie, ani nigdzie odejść, ani nikogo pokochać...

— Ale ja chcę iść na spacer. Tam za drzewem pasie się małe cielętko.

— Nie pójdiesz! Ja, ja ci zaraz przyniosę mój budzik z podwieczorku, i piłkę, i straż ogniową z syrena...

Poprawił szelki, pobierał kawalczki kolorowej kredy i już go nie było! Przebiegł sto, a może dwieście metrów. Jeden nierozważny krok... bęc! Mamol...

Do podwieczorku nie pozwoliła mu już wyjść z domu. Rozszalony usiadł na łóżeczku, raz jeszcze pomyślał o swoim ostiołku i — zasnął.

— Ojej, co ja zrobiłem?! — pomyślał, gdy tylko otworzył oczy.

Droga była czysta. Gdzieś tam, gdzie w zagłębieniach pełno było krótkotrwałego majowego deszczu. W miejscu, gdzie jeszcze przed godziną jego, jego ostiołek strzygli uszami i wierzył kopczył mi — stała wielka kałuża wody.

— Mój ostiołku! Gdzie jesteś?! Odezwał się! Styszysz? To ja, jestem tutaj!

Bezradnymi rączkami rozgarniał wodę, główkę pochylł jak można najniżej, żeby go jeszcze zobaczył.

Już nie było.

**ELŻBIETA DZIWISZ**

*Wprawki z wyobraźni*

podpis pod zdjęcie

Głęboko ludzki odruch, potrzeba ochłodzenia utrudzonej lepety w kałuży może się doczekać mnóstwa komentarzy w rodzaju: „Moje maleństwo — a gdzie jego wyrodna matka?” lub „Biedactwo!”. Przewinie się tutaj zapewne także spostrzeżenie o niedorozwoju umysłowym bobasa, czy o atawistycznym działaniu jakichś elementów ewolucyjnych przeszłości małego, „homo sapiens”.

Odlóżmy na stronę owe komentarze. Mamy przecież surowy, niemal brutalny w swym realizmie obraz człowieczego trudu. Ci najciężiej pracujący, najbardziej obciążeni nieustającym, przez całą dobę trwającym wysiłkiem wchodzenia w świat i życie — malcy dwuletni harują wielokrotnie forsonniej niż celebry otoczeni nasi intelektualisci. A kto nie zna smaku i zbawiennej ulgi, jaką przynosi wśadenie osłepłego ze znużenia łba pod strumień wody ze studni, niech mi nie przeczy.

Tylko skąd ta męska, dojrzała wiedza o trudzie i rozkoszach tego świata u adepta sztuki życia, u dwuletniego stażysty? Skąd u krócszet!?

**JANUSZ RATAJCZAK**

Kilka pierwszych zmniejszenia przyrostu naturalnego? Dlaczego postawiono na głowie sprawę zwiększenia liczby urodzin kraju prawdziwie witalną, i jak można zmobilizować wysokie tempo przyrostu przyrostowiwoe bociąony do naturalnego spowodowało, aktywnej działalności? że w ciągu 25 lat, do roku 1970 ludność naszego kraju wzrosła o prawie 9 milionów. Jaka jednak ilość Polaków powita XXI wiek? Szacuje się, że do roku 2000 przybędzie nam zaledwie 5-8 milionów obywateli i w ten sposób społeczeństwo się zestarzeje.

» Jakże się przyczyni tego jednorazowego użytku, lekich wózków dziecińczych, zestawów przetworów dla niemowląt, wanienek, kafeników i zabawek... Dobrze więc, że ostatnio zaczęto myśleć poważnie o tych sprawach i chyba za kilkanaście lat następcy malucha z fotografią nie będą musieli mówić o postawieniu na głowie problemu opieki nad dzieckiem w najtrudniejszym okresie życia dziecka, w okresie niemowlęcym.

**WOJCIECH MACHNICKI**

Dlaczego właściwie Mały Człowiek wsadził głowę w kałużę? No tak, dlaczego? Bo w końcu, by zobaczyć świat „do góry nogami?” wystarczyło oprzeć głowę o trawę gdzieś w pobliżu. Ale w kałużę? A, fe!

W ogóle, to jak On jest wychowany? Mama dała mu kalosze, zabrawa by sobie nóżek nie przemoczył, a On najwyraźniej pomny przestróg Mamy: („Pamiętaj! Żebyś nie wchodził do głębokiej wody i nóg nie pomoczył!”) posłusznie dba o nóżki, nie szcedząc rączek i głowy.

Właściwie szkoda, że nie jestem na jego miejscu. Szkoda, może nie tyle kałuży, co owej wiary, że przekorne podpatrywanie świata na opak, może ujść uwadze tych, którzy światem rządzą — dla Niego — dorosłych. Oto schwytano go na gorącym uczynku, w chwili skupienia i intymnej audyty.

Dłatego bez sympatii myślę o fotografiku, który zakłócił ten moment poznawania świata. Tak jak bez sympatii odnoszę się do filmowych dokumentalistów rejestrujących na taśmie życie sarn i do sąsiadów wierzących dziurę w ścianie w noc poślubną.

Sądząc jednak po sile małych rączek i nóżek Mały Człowiek gdy dorosnie, jeszcze się zrewanżuje, patrząc podglądaczowi prosto w oczy.

**STEFAN CIEPLY**

W przesiwiałającym wszystkim kwietniu słońcu przypalałem narty na Kasprowym Wierchu w okolicy dzwonu, który sygnalizuje zwykłe, że dzieje się w górach coś złego. Czekając mnie ostatnia tamtej zimy przycięta. Dzwon milczał. Pomyślałem, że przydałoby się takie urządzenie również na nizinach. Na przykład w moim mieście. Zainstalowałby się przy pewnym sklepie samoobsługowym na ul. 18 Stycznia. Sklep ten ma jedną zaletę: mieści się tuż przy moim domu. Ale nie korzystam z jego usług, bowiem traktuję tutaj klientów zle. Stoimy w długiej kolejce po czerstwy chleb i nieswieże masło. Personel pracuje wolnilutko i opieszale. Chodzę więc kilkakrotnie metrów dalej i oszczędzam czas, który mógłby mi ukraść leniwi. Tym ludziom nie bije żaden dzwon.

Pal licho jeden sklep. W dużym mieście można sobie pozwolić na luksus dłuższego spaceru. Ale w moim mieście są takie inostytucje, których nie mogę omi- gnąć. Kiedy tutaj traktuję mnie jak intruza, muszę się z tym pogodzić.

Czy muszę? Ostatnio nie wy pożyczono mi pięciu tomików poezji w Miejskiej Bibliotece Publicznej, ponieważ mieszkam w innej dzielnicy. A także dlatego, że wolno pożyzać tylko dwie książki. Nie pomogła propozycja zostawienia kaucji. Dopiero dyrektor Korpała ingerujący w charakterze budzika spuścił komu trzeba szare komórki i obszedo się bez kaucji.

Dłatego piszę pochwałę budzików i wołam o dzwon alarmujący o niebezpieczeństwie, jakie nam grozi. Okazuje się zresztą, że sami możemy znakomicie zastąpić budziki. Trzeba tylko zbudować się wobec bylejakości i bezdušnościi tych, którzy idą z nami, ale nie w takt.

**ADAM OGORZAŁEK**

Kto spojrz, ten widział polskie zegarki. Zdjęcie „produkcyjne”, może wręcz reklamowe, jeden z CAF-owskich stereotypów. Tak wszystko, jak ma na taką okazję być. Dużo towaru, przy towarze człowiek pracy, koniecznie w roboczej odsieży (aby zabrzmiał w dwójnasób dumnie). Ostatnie kochające spojrzenie na wytwór pracowitych rak: taki świeży, właśnie dzisiejszy; niechęź w świat idzie, na rynek konsumen-ta, narodowi niech służy i sprawie.

Gotowi byśmy to przeklnąć, bo ze stereotypami godzimy się aż za łatwo. Tylko czemu pan na fotografii nie taki uśmiechnięty? Skąd ten sceptycyzm w oczach, odrobina gorzycy w wzroku warg? Może na zegarkowej tarczy dostrzegł coś, o co zdumia- ło? Nie wiem, co dostrzegł, ale sam próbuję się wpatrzeć w te zegary, które stoją frontem do nas. Okazuje się, że CAF-owska migawka uchwyciła pewną populudność chwilę wcale nie mi- gawkową, gdyż półgodzinną z nadatkiem.

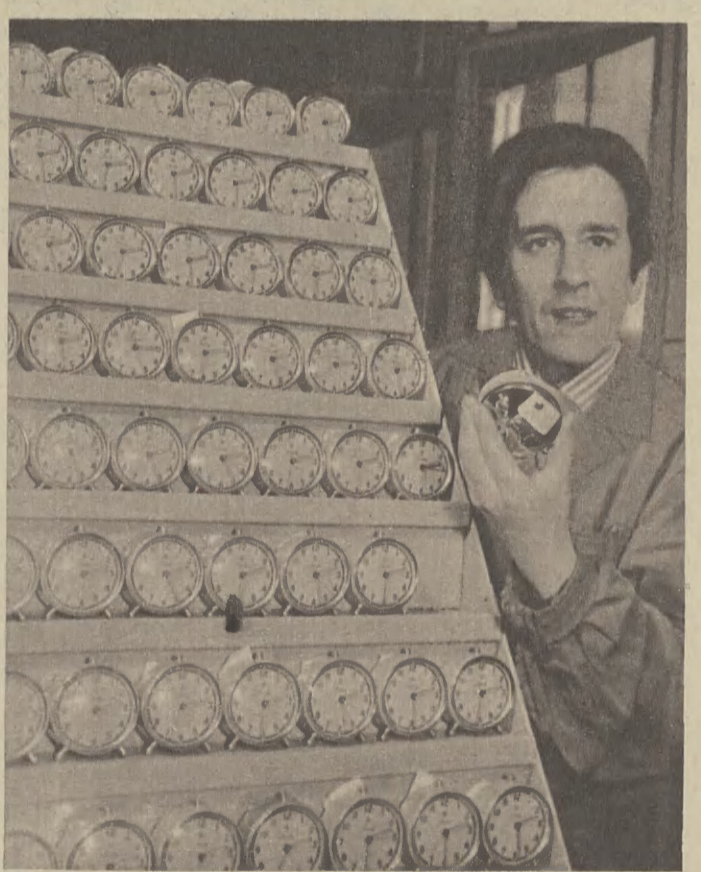
Czternasta dwadzieścia dzie- więć — na śledniu budzikach.

**ZBIGNIEW SIATKOWSKI**

Pytają mnie, co to jest? Nie pytają, czy mam czas. Nie chcą nieudolnie — drodzy, ja to piszę wy- szedłszy ukradkiem z ważnej konferencji prasowej poświęconej inwestycjom. Za pół godziny będę w Nowej Hucie, napiszę wieczorny zwład z kombinatu. Aż strach bierze, gdy pomyślę (przedtem dokładnie poli- czywszy), że zdjęcie pokazuje 53 budziki w całości lub czę- ściowo, 53 przyrządy, które tykają jednocześnie, przesuwają wskazówki z minuty na minutę, terkocząc zrywając ze stu ludai, 53 przyrządy do mierzenia czasu. Czas — kategoria filozoficzna. Czas — kategoria filozoficzna. Wcale nietrudno jest przynosić na myśli wytarłe, używielchtane formuły: rze- ka czasu, skapanie w czasie, czas obliczeń. A już trochę dalej, trzy słowa dalej: czas nieludzki, czas rozrachunku. Jak łatwo z małejki twary zegara wyprowadzić wielość zna- czeń.

Coś się w mnie dzieje, coś przeżywam, notuję informację, staram się potem z niej zbudować felieton, reportaż, kometar- tarz. Czas w Krakowie zresztą jest sprawą trwania. Szczęśli- we losy, które pozwoliły owemu groduwi zachować wdzięk wykreślony ręką Paduercyka czy Beraciaggo. Wydaje mi się, że z czasem może wygrać tylko jedno miasto w Polsce — Kraków.

53 zegarki — budziki. Jeden trzyma w dłoni człowiek, jak gdyby chciał powiedzieć, że nikt przed czasem nie ucieknie...



Z kilku zdjęć wybieram zegary. One bowiem ozna- czają czas. Czas, a więc ten element naszej rze- czystości, który w powojennym okresie nabrał symbolicznego znaczenia: godziny industrialnej w naszych dziejach.

Była w naszej historii godzina piastowska, kiedy powsta- wała Polska murowana. Była godzina Jagiellońska, gdy powstała Polska renesansowa. Była wreszcie godzina upadku w XVIII wieku, która obróciła się w godzinę oświeceniowe- go wywyszenia. I na koniec — mamy czas teraźniejszy, który jest czasem Polski przemysłowej.

Polśkę określało to od niedawna mianem kraju zmarno- wanych szans i okazji. Prawda, że nie zawsze umiano nad Wisłą docenić czas, wyczuć jego znamiona, konieczność i prawidłowość. Nie zawsze dążyło się tak z naszą winy. Obecnie jednak bierzemy odwet za wielokro niemożność, za świadome powstrzymywanie naszego rozwoju.

W tym miejscu przychodzi na myśl Marcel Proust, który swojemu wielkiemu dziełu dał tytuł: „W poszukiwaniu straconego czasu”. Nie przeczuwał przy tym, że pół wieku później w dalekiej Polsce tytuł jego pięknej książki będzie symboli- czną — a także aktualną — aluzją dla wielu dziesiątek się u nas spraw. Tak się bowiem złożyło, że za światową czło- łówką krajów zaawansowanych technicznie i cywilizacyjnie pozostaliśmy w tyle i obecnie gorączkowo zmagamy się z sobą, z materią i z czasem, chcąc dorównać najlepszym.

Tu mógłby ktoś zapytać, czy warto się męczyć? — Warto! Albowiem Polska — jak powiedział poeta — to wielka rzecz.

**KONRAD STRZELEWICZ**



A TO DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW

chitektury”. To oczywiście podpis naszego specjalisty od budownic- twa — J. Ratajczaka.

A gdzie romantyzm? „Trzymając na czerwonej smycy swojego uko- chanego pieska, modrymi oczyma spoglądała na pasącą się nie opodal krasulkę. Jakież to cudowne — my- ślała — być na wsi, wśród tych ukwieconych łąk i szmerzących stru- myków. Nic tylko żyć, westchnęła, a przy tym westchnieniu jej piersi zafalowały...” No, oczywiście roman- tycznie to Jacek Żukowski.

„Z polecenia naczelnego redaktora naszym redakcyjnym „fiatem” prosto z taśmy pojechaliśmy w teren. Chcieliśmy pisać o przemianach jakie zachodzą we współczesnej wsi polskiej; przemianach widocznych na pierwszy rzut oka — o nowych blokach, dorodnych okazach zwi- eźrzat — ale i o tym, co na pierwszy rzut oka jest niewidoczne, o prze-

podpisujący w/z

**WŁADYSŁAW PENAR**

IX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR

Wszystkie twórcze siły narodu dla dalszego rozkwitu Ojczyzny

22 głosy w dyskusji • Podjęcie uchwał • St. Kowalczyk zastępca członka Biura Politycznego

22 bm. odbyło się w Warszawie IX plenarne posiedzenie KC PZPR z następującym porządkiem obrad:

- 1. Zadania partii, państwa i związków zawodowych w kształtowaniu warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju.
2. Informacja Biura Politycznego o węzłowych problemach polskiej polityki zagranicznej.
3. Sprawy organizacyjne.

Na wstępie zebrani chwila ciszy uczulił pamięć zmarłego tragicznie wybitnego działacza partyjnego i państwowego, członka KC partii W. Ociepki.

Jednocześnie poczucie odpowiedzialności za rozwój kraju i miejsce Polski w świecie nakazuje nam ciągle konfrontowanie potrzeb i możliwości twórczych społeczeństwa z osiągniętymi już rezultatami, stawianie na tej bazie nowych bardziej ambitnych zadań.

wiera konkretne zadania obejmujące wszystkie dziedziny naszego życia i znaleźć odzwierciedlenie zarówno w ideowo-wychowawczej i organizatorskiej działalności całej naszej partii, związków zawodowych i organizacji społecznych, jak również w pracy wszystkich ogniw rządu i administracji.

Demianuk; członek KC, brygadzieta w Stoczni Gdańskiej — Józef Pacer; sekretarz ekonomiczny KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Legowski; członek KC, dyr. Zakł. Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu — Lechosław Gruszczyński; członek KC, pielęgniarka ze Szczecina — Danuta Oszutowska; z-ca członka KC, I sekretarz KD PZPR Warszawy — Wola — Marian Chruszczewski; z-ca członka KC, ślusarz w Raciborskiej Fabryce Kotlew — Józef Kochoński; z-ca członka KC, sekretarz CRZZ — Mieczysław Grad; członek KC, rektor Politechniki Wrocławskiej — Tadeusz Porębski; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Krakowie — Józef Klasa; członek KC, I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — Bolesław Koperski; z-ca członka KC, minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński; z-ca członka KC, pracownik MHD w Dziadkowie — Zdzisław Wesolowski; z-ca członka KC, sekretarz organizacyjny KW PZPR w Bydgoszczy — Tadeusz Ludwikowski; członek KC, I sekretarz KW PZPR

w Lublinie — Piotr Karpluk; członek KC, hutnik w Hucie Szkła „Krosno” w woj. Rzeszów — Adam Polak; członek KC, mistrz ślusarski w Państw. Wieloobiektowym Gosp. Rolnym w Blesowicach, woj. Koszalin — Mieczysław Tomkowski; z-ca członka KC, kier. Wydz. Rolnego KC PZPR — Eugeniusz Mazurkiewicz; z-ca członka KC, sekr. organizacyjny KW Łódź — woj. — Ludwik Mańnicki; członek KC, I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze — Mieczysław Hebda.



L. Breźniew i R. Nixon podpisują porozumienie dotyczące zasad ograniczenia strategicznych broni ofensywnych.

Ostatnia faza rozmów L. Breźniewa z R. Nixonem

Podpisanie porozumienia o zapobieganiu wojnie jądrowej

WASZYNGTON (PAP)

ZSRR i USA uzgodniły, że „celem ich polityki jest usunięcie niebezpieczeństwa wojny jądrowej i użycia broni nuklearnej”.

Radziecko-amerykańskie porozumienie o zapobieganiu wojnie jądrowej podpisał w piątek sekretarz generalny KC KPZR LEONID BREŻNIEW i prezydent USA RICHARD NIXON.

się od groźenia sła, bądź stosowania jej przeciwko drugiej stronie, przeciwko sojusznikom drugiej strony i przeciwko innym państwom w okolicznościach, które mogą zagrozić pokojowi i bezpieczeństwa międzynarodowemu”.

Strony „będą działać tak, aby zapobiec powstaniu sytuacji, które mogłyby doprowadzić do niebezpiecznego zaostrzenia ich stosunków, aby uniknąć konfrontacji wojennych i wykluczyć wybuch wojny jądrowej między nimi a także między każdą ze stron i innymi państwami”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Omówienia wystąpienia E. Gierka i J. Szydłaka oraz skróty uchwał podjętych na IX Plenum KC PZPR — zamieszczamy na stronie 4



Prezydium obrad IX Plenum KC. Przemawia E. Gierek.

Dzisiaj plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP)

23 bm. obraduje Sejm na swym ostatnim w sesji wiosennej posiedzeniu. Rozpatrzone zostanie sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania NPG i budżetu państwa w ub. r. wraz z wnioskami NIK w sprawie absolutorium dla rządu.

Z życzeniami dla „Gazety” Wczoraj otrzymaliśmy telegram z okazji Święta „Gazety” i jej Czytelników, który z przyjemnością publikujemy.

Rząd PRL powiadomił rząd fiński o udziale w europejskiej konferencji

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ ambasador J. Malik oświadczył, iż członkowie Rady, po wyrażeniu zgody na konsultacjach, jednogłośnie postanowili przekazać Zgromadzeniu Ogólnemu NZ zalecenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie przyjęcia obu państw niemieckich do tej organizacji międzynarodowej.

W wykonawstwie przewidujemy, że obywatele NRF będą mogli odbywać podróże na obszarach granicznych NRD. Obywatele NRF mogą także odbywać podróże w celu odwiedzenia krewnych i znajomych na terenie całej NRD — łącznie 30 dni w roku. W pilnych sprawach rodzinnych obywatele NRD będą mogli udawać się do NRF.

Kabina „Apollo” z 3 astronautami amerykańskimi znalazła się na pokładzie lotniskowca „Kabiną „Apollo” została podniesiona z powierzchni wody przez dźwиг okrętu i umieszczona na pokładzie.

Wojskowa delegacja Peru przybyła do Polski 22 bm. na zaproszenie ministra obrony narodowej gen. broni Wojciecha Jaruzelskiego przybyła z kilkudniową wizytą do Polski delegacja sił zbrojnych Peru na czele z przewodniczącym Połączonym Dowództwa Sił Zbrojnych Peru gen. dyw. Arturo Cavero Calixto.

N. Podgorny przyjął P. Handlera Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny przyjął w piątek na Kremlu prezesa Akademii Nauk USA Philipa Handlera, który przewodniczył delegacji naukowców amerykańskich. Poruszono problemy rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim i USA, a także współpracy naukowo-technicznej naukowców radzieckich i amerykańskich.

Akceptacja Watykanu W piątek papież Paweł VI poinformował, że Watykan zaakceptował zaproszenie do wzięcia udziału w europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy gospodarczej w Helsinkach w 3 lipca br.

Zakończenie rozmów Pompidou — Brandt W Bonn prezydent Francji G. Pompidou i kanclerz NRF W. Brandt zakończyli w piątek ostatnią serię rozmów. Ostatniego dnia rozmów uczestniczył w nich ze strony francuskiej także premier P. Messmer.

Nowy premier Libanu Prezydent Libanu mianował premierem 63-letniego prawnika Takieddina Solha, który swego czasu zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych w rządzie libańskim.

Wodowanie „Apollo” Wczoraj pojął „Apollo” z trzema kosmonautami amerykańskimi, którzy stanowili pierwszą załogę stacji orbitalnej „Skylab” wodować na Pacyfiku. W 38 i pół min. po wodowaniu na Pacyfiku w odległości 10 km od lotniskowca „Titanicora”

Rada Bezpieczeństwa zalecia przyjęcie NRD i NRF do ONZ W nowojorskiej siedzibie ONZ zebrała się w piątek Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć wnioski NRD i NRF o przyjęcie obu tych państw w poczet członków ONZ.

Zarządzenia wykonawcze do układu NRD — NRF W związku z wejściem w życie układu o podstawach stosunków między NRD a NRF, 21 bm. ogłoszone zostały zarządzenia wykonawcze.

Z kraju i ze świata

N. Podgorny przyjął P. Handlera

Wobec braku „Gazety” w życie wchodziła znana dotąd literatura, którą zobaczyłem po raz pierwszy w życiu.

Przed nami jaśniejsza smuga horyzontu. Lecimy prosto na wschód. Pośród gęstej sieci kanałów pojawiły się polećka bawelny i dury. Ruszyli mechaniczni, napędzane benzyną i ropą pompy, nawadniające ten teren, zwany Geziira. Wszystko dla bawelny, w której kochali się (nie bezinteresownie) Anglii... Ci z daleka, którzy rzadzili biznesem i przysłali tu tych mało ważnych, po których został klub pod Messalamiją z teozoficznymi książkami i ogromnym, największym jaki widziałem w życiu, stołem bilardowym. Ten klub dzisiaj jest

Jestem szósty tydzień w gorącym brzuchu Afryki. Temperatura ponad 40 stopni. Soliman podtyka mi pod nos filiżankę dobrej, etiopskiej kawy. W słuchawce zaczyna się codzienny jarmark głosów. Pod baldachimem ktoś się poruszył, mrucnął: „Co, już lecicie?” — i odwrócił się na drugi bok.

Jaszczyński, lekarz i pilot w jednej osobie, a obecnie kierownik tej bazy, siada gwałtownie na łóżku. „Która godzina?” Jest dopiero 4.30, hiena gdzieś wyje przeraźliwie, że można oszaleć, ale zaraz umilknie. Tylko czekać, jak mechanicy zaczną zapalać silniki. Nasze „Any” i „Gawrony” na polowym lotnisku w chłodzie rzednącej nocy wystawiały nosy w stronę wschodu.

„Lecimy”... Na stojąco wypijam dwa łyki kawy i biegnę. Przez taras dawnego angielskiego klubu w Messalamiji, gdzie przy szafie z uczonymi książkami z dziedziny teozofii skacze obudzona dopiero co malpka Derkowskiego. Kawalek drogi skrajem dawnego arabskiego ementarla na połowie lotniska. Jakis Ali z obsługi ziemnej pokazuje niewielką, leżącą pod skrzydłem AN-a, zmięta. Cofamy się instyktownie — Ali śmieje się tak, jak tylko Sudańczyk to potrafiła. Cały zamienia się w śmiech. „Waż zabita! Ona była tu, w dziurka!” — pokazuje na część aparatu do rozpylania środków owadobójczych. Pod obydwooma skrzydłami są przycepiione takie ni to grabie monstrualnej wielkości, ni to rzadkie grzebieńce, nazywane przez pilotów „drabinami”.



Janusz Roszko

LATAŁEM NAD BŁĘKITNYM NILEM...

żmił. Hiena znowu się drze, gdzieś w głębi cmentarza. Derkowski patrzy na zegarek. „Za pięć minut start!” Mrok nie rzednieje — więc jak, lecimy w ciemną afrykańską noc? Oczywiście, tutaj taki system. Startuje się na godzinę przed świtem, aby dolecieć na tak zwany punkt. O świcie siada się na lotnisku połowym, gdzie powiewa biało-czerwona flaga nad wielkimi beczkami z benzyną i środkami owadobójczymi.

„Tu Whisky Alfa Zulu, tu Whisky Alfa Zulu! Startujecie...” To mówi Remi Kaleta z żółtego „Gawrona”. Po chwili głos Jaszczyńskiego: „Startuj, szczególnie drogii!” Minuta i meldujemy swój start nad daleki sudański cotton (tak mówimy o bawelnie na co dzień). Maszyna toczy się po piaszczynce, odrywa się lekko i zgrabnie.

bazą polskich pilotów, którzy spryskują pola bawelny sudańskiej i chronią ją przed szkodnikami, aby młode (no, nie takie najmłodsze — bo dziś już 18 lat liczę!) państwo sudańskie miało czym handlować na światowym rynku. A nasze poczciwe AN-y i „Gawrony” wraz z załogami zarabiają w sumie ponad milion dolarów rocznie.

Wartościowo biorąc jest to druga pozycja w naszym eksporcie do Sudanu. Opryskujemy prawie dwa miliony feddanów upraw bawelnianych. Gdy pojawia się szkodnik na krzakach bawelny — opryskuje się na tempo, żeby jak najszybciej zlikwidować niebezpieczeństwo. Ale od czegoż mamy takich rekordzistów, jak Jurek Derkowski?!

Lećmy niewysoko nad Błękitnym Nilem, który już pobyskuje wśród fantastycznie ufrzywanych wydm piaszkowych. Świt wybuchę wszystkimi kolorami czerwieni, pomarańczy, najkoszmarniejszych barw arcymarsznego kiczu, jakiego nikt by nie strawił na żadnym płótnie w kraju. Ale taki jest właśnie świt nad Błękitnym Nilem. Za chwilę będziemy siadać w polu cottonu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

JAKA jesteś GAZETĄ? Doc. dr hab. Hieronim Kubiak INSTYTUT SOCJOLOGII UJ

OD REDAKCJI: W lutym 1973 roku na prośbę redakcji Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadziłem ankietę prasową wśród czytelników „GAZETY KRAKOWSKIEJ”.

Według danych pochodzących z wcześniejszych analiz, typowy czytelnik „Gazety” to raczej młody mężczyzna o wykształceniu średnim lub niewysokim, zamieszkały głównie w miastach lub robotniczych osiedlach, czytający gazetę systematycznie.

Poszukuje on w „Gazecie” przede wszystkim informacji lokalnej i regionalnej, a w dalszej kolejności informacji z kraju i ze świata. Rządziej natomiast sięga po publicystykę.

CZY OBRAZ TEN — zakładając, że był kiedyś — jest nadal prawdziwy? W świetle wyników tegorocznej ankiety czytelnicy wymagają od istotnych korekt. „Gazeta Krakowska” w okresie ostatnich dwu lat zmieniła się w sposób istotny.

Jeśli zawierzysz wynikom badań, to publiczność „Gazety” stanowi głównie czytelnicy w wieku pełnej aktywności społeczno-zawodowej (w przedziale lat 21 do 50) oraz czytelnicy młodzi (w wieku do lat 20).

OKOŁO 75 proc. czytelników „GK” stanowią mężczyźni. Wśród kobiet dominują czytelnicy, które nie ukończyły 20 roku życia (34,6 proc. ogółu) oraz czytelnicy w wieku lat 31 do 50 (27,1 proc.).

TYPOWY czytelnik „Gazety Krakowskiej” ma wykształcenie średnie (38 proc. ogółu), podstawowe i zasadnicze zawodowe (32 proc. badanych) oraz wyższe (20,2 proc. respondentów).

PRZEWAŻAJĄCA kategorię zawodową wśród ogółu czytelników „Gazety” tworzą pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji przemysłowej. Robotnicy, technicy i inżynierowie stanowią razem ponad 1/4 ogółu uczestników ankiety prasowej.

TRZECIA cecha charakteryzująca publiczność czytelnicy „GK” jest stosunkowo wysoki (o niej udział uczniów (11,7 proc.) oraz nauczycieli (5,6 proc.).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Z obrad plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR

Aktywność nas wszystkich - dźwignią postępu

Omówienie końcowego przemówienia E. GIERKA

Gierek wskazał na wstępie, że z punktu widzenia wcielenia w życie programu VI Zjazdu Partii i w ogóle długofalowej strategii rozwoju, na czoło wysuwa się kilka fundamentalnych problemów. Pierwszy z nich to modernizacja gospodarki, aktywne wdrażanie osiągnięć nauki i techniki. Za kilka dni zbierze się II Kongres Nauki Polskiej. Liczymy na to, że stanie się on punktem wyjścia dla wszechstronnej intensyfikacji rozwoju polskiej nauki. Drugi wielki problem - to racjonalne wykorzystanie zasobów surowcowych kraju oraz podniesienie na wyższy poziom gospodarki materiałowej. Trzecia wielka rezerwa przyspieszonego wzrostu gospodarki narodowej oraz podstawowa przesłanka wyższej efektywności i społecznej jej efektywności - to doskonalenie planowania i zarządzania. Czwarty ważnym problemem jest zdecydowanie rozszerzenie i jakościowe wzbogacenie współpracy gospodarczej z zagranicą. Decydujące znaczenie ma tworzenie nowych możliwości eksportowych. Właśnie w kontekście całej naszej strategii społeczno-ekonomicznego rozwoju należy rozpatrywać i rozwiązywać problemy, jakie postawiliśmy na dzisiejszym Plenum. Ludzie - ich praca, kwalifikacje, energia i oddanie sprawie - to siła decydująca o tempie i jakości rozwoju kraju. Sekretarz KC PZPR stwierdził, że rezultaty ostatnich lat napawają optymizmem. Dźwignią postępu jest aktywność ludzi pracy, upowszechnianie jej i wzbogacanie o nowe wartości. Ruch dobrej roboty i inicjatywy produkcyjne. Szczególne znaczenie ma podnoszenie poziomu kwalifikacji i umiejętności społeczeństwa oraz zapewnienie warunków umożliwiających pełne wykorzystanie tych kwalifikacji. Można powiedzieć, że głównym naszym zadaniem jest sprawić, aby każdy Polak zdolny był sprostać wymogom naszych czasów, aby umiał, mógł i chciał pracować coraz lepiej. Umiejętności i kwalifikacje narodu, jakości jego pracy i zdolność do władania techniką w wielkim stopniu zależą od systemu oświaty. Celem naszym jest kształcenie ustawiczne. Doskonalenie trzeba uczynić trwałym elementem działalności każdego zakładu i rozwoju ka-

Jak najlepiej wykorzystać potencjał ludzki

Omówienie wystąpienia J. SZYDLAKA

Podejmujemy na dzisiejszym Plenum KC sprawę kształtowania warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju. Jest to sprawa centralna w systemie sił napędowych ustroju socjalistycznego, w którym człowiek, jego potrzeby materialne i kulturalne, wszechstronny rozwój ludzkiej osobowości - przez to, że stanowi nadrzędny cel rozwoju społeczno-gospodarczego - jest równocześnie decydującym wyznacznikiem sił wytwórczych. Problem pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju, ma charakter zarządczo-ideologiczny, polityczny i ekonomiczny. Ideologiczny, bo stopień jego zaangażowania uzależniony jest i będzie od rosnącego poziomu świadomości społecznej, od integrowania wysiłków całego narodu wokół celów budowy Państwa socjalistycznego; integrowania następującego na bazie teorii marksizmu-leninizmu. Dopiero socjalizm i tylko socjalizm może w pełni wyzwolić wewnętrzne siły człowieka. Jest to problem polityczny, bo w konstrukcji naszego społeczeństwa podstawową rolę nosi i tworząca stanowi klasa robotnicza. Klasa, której wodzące znaczenie wynika z jej historycznej roli podmiotu rewolucji socjalistycznej, z rosnącej roli pracy wytwórczej w warunkach sprężenia rewolucji socjalistycznej z rewolucją naukowo-techniczną. Jest to wreszcie problem ekonomiczny. Jego istotą sprawdzą się w ostatecznym rachunku do poziomu społecznej produktywności. Jej niedostateczny poziom utrudnia dalsze dynamizowanie rozwoju gospodarczego kraju oraz osłabia naszą pozycję w międzynarodowym podziale pracy. Rozwiązanie tego problemu wymaga kształtowania ilościowej i jakościowej struktury zasobów ludzkich w tym dziesięcioleciu i w dalszej perspektywie, wpływa na procesy demograficzne w czasie i przestrzeni, tworzenia technicznych, organizacyjnych i

Ostatnia faza rozmów L. Breżniewa z R. Nixonem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3) szęgo porozumienia, bezwzględnie rozpocząć pilne konsultacje dwustronne i dokończyć wszelkich starań, aby zapobiec temu ryzyku". Zawierające porozumienie ZSRR i USA powodują się „chęcią stworzenia warunków, w których niebezpieczeństwo wybuchu wojny jądrowej w jakiegokolwiek części świata zostałoby zmniejszone a w końcu usunięte całkowicie". Jednocześnie nastąpiło podpisanie protokołu dotyczącego problemów związanych z utworzeniem amerykańsko-radzieckiego komisji naukowej. W czwartek w czasie obiadu wydanego na cześć prezydenta USA w ambasadzie radzieckiej w Waszyngtonie, Leonid Breżniew potwierdził zaproszenie Richarda Nixona do ZSRR w 1974 roku. Prezydent USA przyjął zaproszenie. W kołach dziennikarskich pojawiła się pogłoska, że kalifornijski etap szczepienia radziecko-amerykańskiego może przynieść wypracowanie, niezależnie od wspólnego komunikatu końcowego, jeszcze jednego ważnego dokumentu - deklaracje zasad pokoju świata.

W sytuacji zmniejszających się rezerw zasobów ludzkich prowadzenie racjonalnej polityki zatrudnienia wymaga tworzenia powszechnie warunków technicznych i społeczno-organizacyjnych dla wydajności pracy. Wyższą jakością pracy jest w bliższym okresie warunkiem rozwiązania tych problemów, a także dotyczące uwolnienia polityki zatrudnienia - powiedzial na zakończenie J. Szydłak - wynikać z potrzeb upowszechnienia istniejących metod gospodarowania potencjałem ludzkim na kompleksowym rozwiązywaniu problemów postępu i technicznego, podniesienia na wyższy poziom organizacji pracy, prawidłowego wykorzystania czasu pracy i kwalifikacji ludzi. Sprzyjać temu będą realizowane zmiany w systemie planowania, kierowania i zarządzania gospodarką narodową, u podstaw których leży obok doskonałości metod centralnego planowania - uruchomienie silnych dźwigni dla wzrostu inicjatywy ludzkiej i pomysłowości, dla kształtowania dynamizmu innowacyjnego.

Owacyjne powitanie K. Baranowskiego

Powrót kapitana

SZCZECIN (PAP) Na redzie w Swinoujściu zameldował się wczoraj kpt. Krzysztof Baranowski na jachcie „Polonez” w asyście dwóch okrętów wojennych Polskiej Marynarki Wojennej, oraz jachtów szczebińskich - „Ogar” i „Enif”, które towarzyszą sławnemu polskiemu żeglarskiemu okrętkowi. Redzie powitało go kilkadziesiąt jednostek żeglarskich klubów szczebińskich. Wszystkie jednostki w szyku paradowym weszły do portu w Swinoujściu. 2 maja ub. r. kpt. Baranowski stał właśnie wypłynął na regaty transatlantyckie, a następnie w rejs samotny dokoła świata. Swinoujście powitało go też pierwsze po powrocie do kraju. Na Nabrzeżu Władysława IV tysiące czasowiczów, turystów i mieszkanców Swinoujścia zgotowało żeglarski gorący powitanie.

W Krakowskiej Akademii Rolniczej

Podpisanie Karty Księgi Czynów

(Inf. w.) Wczoraj w Krakowskiej Akademii Rolniczej na uroczystym posiedzeniu Senatu, w którym udział wzięli dwadzieścioro pracowników nauki podpisało Kartę Księgi Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej. Podpisanie Karty Księgi Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej, to symboliczne wyrażenie zobowiązania się do opracowania nowych, pilnych dla rolnictwa tematów. I tak 12-osobowa grupa pod kierunkiem doc. Danuty Młodziejewskiej przystępuje do badania przyczyn obniżenia zdolności kiełkowania esparcety. Tematem następnego projektu jest podjęcie pod kierunkiem prof. dr. Bolesława Smyka „Badania mikrobiologiczne pasz dla zwierząt gospodarskich”. Do Księgi Czynów przyjęto także badania już zakończono. I tak w tym roku w niej pracuje, której tytuł brzmi „Wytwarzanie i selekcja gęsi rasy „Witarskiej” pod kierunkiem prof. dr. Heleny Baczkowskiej. Inny zespół, któremu przewodził doc. dr. Bolesław Rutkowski uzyskał poważne osiągnięcia w dziedzinie hodowli. Prof. dr. Bolesław Smyk kieruje także zespołem, który osiągnął poważne sukcesy w dziedzinie prac nad badaniami ochrony środowiska. W czasie wczorajszej uroczystości wręczone również były nominacje doc. dr. hab. Stanisławowi Kaczwałskiemu, doc. dr. hab. Krzysztofowi Bieniarzowi, doc. dr. hab. Andrzejowi Lisakowi, doc. dr. hab. Marianowi Tskherow.

Podjęliśmy na dzisiejszym Plenum KC sprawę kształtowania warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju. Jest to sprawa centralna w systemie sił napędowych ustroju socjalistycznego, w którym człowiek, jego potrzeby materialne i kulturalne, wszechstronny rozwój ludzkiej osobowości - przez to, że stanowi nadrzędny cel rozwoju społeczno-gospodarczego - jest równocześnie decydującym wyznacznikiem sił wytwórczych. Problem pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju, ma charakter zarządczo-ideologiczny, polityczny i ekonomiczny. Ideologiczny, bo stopień jego zaangażowania uzależniony jest i będzie od rosnącego poziomu świadomości społecznej, od integrowania wysiłków całego narodu wokół celów budowy Państwa socjalistycznego; integrowania następującego na bazie teorii marksizmu-leninizmu. Dopiero socjalizm i tylko socjalizm może w pełni wyzwolić wewnętrzne siły człowieka. Jest to problem polityczny, bo w konstrukcji naszego społeczeństwa podstawową rolę nosi i tworząca stanowi klasa robotnicza. Klasa, której wodzące znaczenie wynika z jej historycznej roli podmiotu rewolucji socjalistycznej, z rosnącej roli pracy wytwórczej w warunkach sprężenia rewolucji socjalistycznej z rewolucją naukowo-techniczną. Jest to wreszcie problem ekonomiczny. Jego istotą sprawdzą się w ostatecznym rachunku do poziomu społecznej produktywności. Jej niedostateczny poziom utrudnia dalsze dynamizowanie rozwoju gospodarczego kraju oraz osłabia naszą pozycję w międzynarodowym podziale pracy. Rozwiązanie tego problemu wymaga kształtowania ilościowej i jakościowej struktury zasobów ludzkich w tym dziesięcioleciu i w dalszej perspektywie, wpływa na procesy demograficzne w czasie i przestrzeni, tworzenia technicznych, organizacyjnych i

Uchwała KC PZPR

w sprawie zadań partii, państwa i związków zawodowych w kształtowaniu warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju

Ludzie, ich inicjatywy, umiejętności i kwalifikacje stanowią podstawową siłę przędzącają do rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, o zdolności produkcyjnej narodu. Stoiśmy obecnie przed ważnym zadaniem wzmocnienia wysiłków na rzecz uruchomienia wszystkich rezerw, jakie istnieją w zakresie lepszego wykorzystania ludzkiej pracy, kwalifikacji, inicjatywy i pomysłowości. KC akceptuje generalną ocenę stanu i zadań w dziedzinie doskonalenia gospodarowania

Uchwała IX Plenum KC PZPR

w sprawie zwołania krajowej konferencji PZPR

Zgodnie z uchwałami VI Zjazdu, KC PZPR postanawia zwołać w IV kwartale br. krajową konferencję PZPR. Konferencja w oparciu o dotychczasowe wyniki i doświadczenia realizacji uchwalonego na VI Zjeździe programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju określi warunki i zadania pozwalające przyspieszyć jego wykonanie. W krajowej konferencji PZPR uczestniczyć będą członkowie KC, z-cy członkowie KC, członkowie CKR oraz delegaci wybrani na plenarnych posiedzeniach komitetów wojewódzkich. Krajowa konferencja PZPR i poprzedzająca ją ogólnopartyjna kampania polityczna przyspieszą realizację programu socjalistycznego rozwoju kraju i stanowić będą kontynuację praktyki szerokokierunkowej konsultacji zadaniami ludźmi. W ramach przygotowań do konferencji należy we wrześniu lub październiku w dniu wolnym od pracy, podjąć ogólnopartyjny czyn społeczny i produkcyjny. Obok konkretnego efektu ekonomicznego będzie on jeszcze jednym dowodem siły i wartości przestro 2-milionowej rzeszy komunistów polskich.

Przebieg obrad

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

tycznego, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski. Plenum przyjęło informację do zatwierdzającej wiadomości. W ostatnim punkcie porządku dziennego Plenum wybrało na z-cę członka Biura Politycznego KC PZPR Stanisława Kowalczyka, a na sekretarza KC PZPR. Na zakończenie obrad głos zabrali i sekretarz KC - Edward Gierk. Podstawowe materiały IX Plenum KC PZPR ukaza się w specjalnej publikacji „Książki i Wiedzy”.

ZYCIORYS ST. KOWALCZYKA

Urodził się 12 grudnia 1924 r. w Fabianicach w rodzinie robotniczej. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie; magister inżynier metalurg. W 1947 r. wstąpił do PPS, od zjednoczenia partii robotniczych jest członkiem PZPR. W czerwcu 1950 r. przeszedł do pracy w aparacie partyjnym, gdzie sprawuje szereg odpowiedzialnych funkcji. Jest m. in. kierownikiem Wydziału Ekonomicznego, a następnie sekretarzem KW PZPR w Katowicach. Od marca 1968 r. jest w KC kierownikiem Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji w Wydziale Przemysłu i Komunikacji. Na IV Zjeździe Partii został wybrany na zastępcę członka KC, a na V Zjeździe - członkiem KC. Wyłoniony przez VI Zjazd Komitet Centralny powołuje go na sekretarza KC PZPR.

Plenum KM PZPR w Zakopanem

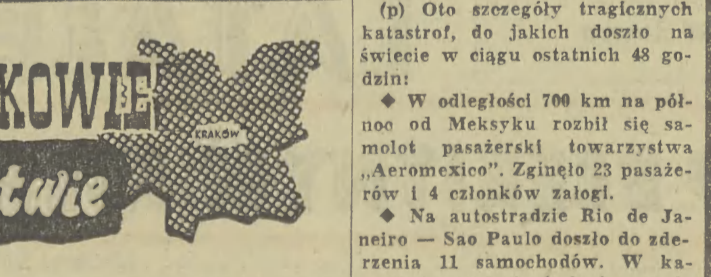
Same uchwały nie wystarczą

(Inf. w.) Realizacja uchwały rządowej w sprawie Zakopanego była tematem wczorajszego Plenum KM PZPR. W sprawie deszaprobata spotyka się opieszałość, jaką obserwuje się w trybie przygotowań do realizacji niektórych zadań inwestycyjnych zawartych w uchwale Rady Ministrów. M. in. nie został dotąd uregulowany tryb wydawania lokalizacji inwestycji. Przeciwnie są ponad miarę sprawa zorganizowania biura projektów Nierokol stanowiska Tatrzalskiego Parku Narodowego w dyskusji na temat rozwoju bazy dla turystyki i sportu. Mieszkańców Zakopanego niepokoi najbardziej brak sprzyjającego stanowiska władz w sprawie budownictwa mieszkaniowego, brak przygotowanych koncepcji, a także lokalizacji terenów pod budownictwo mieszkaniowe. W sprawach organizacyjnych Plenum powierzyło obowiązki II sekretarza KM PZPR Andrzejowi Szymkiewiczowi, a z-cę Szymkiewiczowi, dozorcy Szymkiewiczowi, dozorcy Szymkiewiczowi, dozorcy Szymkiewiczowi, dozorcy Szymkiewiczowi.

Plenum KP PZPR w Brzesku

Kultura - czynnik wychowawczy

(Inf. w.) Zasadniczym tematem Plenum KP PZPR w Brzesku była ocena działalności kulturalno-wychowawczej rozwijającej się na terenie powiatu - głównie zaś jej roli w socjalistycznym systemie wychowania społeczeństwa. W ożywionej dyskusji wiele mówiono o konieczności lepszego synchronizowania planów poczyną różnych instytucji trudniących się upowszechnianiem kultury. Podkreślono również, że w działalności tych placówek nie znajduje jeszcze dostatecznego odbicia wychowawcza funkcja kultury. W części organizacyjnej wybrano II sekretarza KP PZPR w Brzesku, którym został Stanisław Maślak.



Wysokie odznaczenia

(Inf. w.) Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych zasłużonym pracownikom krakowskich teatrów. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Ambroży Klimczak i Edward Westrich. Henryk Matwiszyn, Wojciech Krupniński, Franciszek Kuraś, Marian Zieliński i Bolesław Adamski zostali uhonorowani Złotymi Krzyżami Zasługi.

Spotkania z aktorami

W Klubie „Pod Gruszką” w poniedziałek 25 bm. o godz. 20. Estrada Krakowska organizuje spotkanie ze znanymi aktorami Magdą Zawadką i Gustawem Holoubkiem, a w wtorek o tej samej porze spotkanie z aktorem i reżyserem Adamem Hanuszkiewiczem.

Jak usprawnić transport

Dyrekcja OKP w Krakowie, wraz z Radą Naukowo-Techniczną kolei powołała w ub. roku zespół teoretyczno-problemy: do spraw eksploatacji kolei budownictwa kolejowego.

Zakończenie roku szkolnego na WUML

(Inf. w.) Wczoraj w KW PZPR odbyło się zakończenie roku szkolnego. Wieczorowe Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. Na uroczystości przybyli absolwenci dwóch wydziałów: Ekonomicznego i Ekonomiki Rolnictwa. W biejącym roku studia na WUML ukończyło 129 słuchaczy obu wydziałów. W imieniu kierownictwa politycznego KW PZPR gratulacje absolutom złożył sekretarz KW Marian Smuga. (jmc)

Specjalny wagon dla Delegatów na II Kongres Nauki Polskiej

Do przejazdu Delegatów środowiska naukowego na II Kongres Nauki Polskiej do Warszawy, w dniu 25 czerwca 1973 r., DOKP Kraków dołączy do składu pociągu nr 3104 „Wisła” jeden wagon klasy pierwszej - Kraków Gł. odjazd 16.30 - Warszawa Gł. przyjazd 21.24.

Tragiczne katastrofy

(p) Oto szeregły tragicznych katastrof, do jakich doszło na świecie w ciągu ostatnich 48 godzin: ♦ W odległości 700 km na północ od Meksyku rozbił się samolot pasażerski towarzystwa „Aeromexico”. Zginęło 23 pasażerów i 4 członków załogi. ♦ Na autostradzie Rio de Janeiro - Sao Paulo doszło do zdarzenia 11 samochodów. W kamionku poniosło śmierć co najmniej 14 osób, a wiele innych zostało rannych. ♦ Samolot pasażerski towarzystwa „Air Canada” eksplodował na lotnisku Tarmac w Toronto w czasie tankowania paliwa. 2 osoby zostały zabite, a 2 odniosły rany. O szczęściu

Wielkie regaty wioślarskie

Tak, jak zapowiadaliśmy w najbliższą niedzielę na Wiśle pod Wawelem w ramach Święta „Gazety Krakowskiej” odbędą się wielkie regaty wioślarskie. W naszej imprezie startować będą czołowe kluby krakowskie AZS, Yacht-Club Nowa Huta, KKW-29 a przeciwnikami ich będą znakomici wioślarze AZS Wrocław. Organizatorzy w programie regat przewidzieli 4 biegi: Bieg I: ósemki juniorów na dystansie ok. 1300 m. Osady wystąpią pod firmami „Echa Krakowa” i „Gazety Krakowskiej” i walczą o Puchar Dyrektora Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego. W II biegu na dystansie 1000 m zmierzą się panie w konkurencji czwórek. III bieg przewiduje jedynie seniorów na dystansie ok. 1300 m. Główny bieg rozegrany zostanie pomiędzy ósemkami AZS Wrocław i AZS Kraków (patronuje mu AGH) o Puchar Redaktora Naczelnego „Gazety Krakowskiej”. Warto tutaj wspomnieć, że ośma AZS Wrocław wystąpi na czele z Lucjanem Halabudą, olimpijczykiem z Monachium, reprezentantem Polski. Większość jego partnerów to mistrzowie i wicemistrzowie kraju. Barw Krakowa bronić będzie ósemka ze Zdzisławem Bronkiem wielokrotnym mistrzem Polski w jedynce i dwójce podwójnej. A zatem spotykamy się w styczny na wiślanych walech, aby dopinguć do walki najlepsze osady krakowe. Początek regat o godz. 10.30. Główny bieg rozpocznie się o godz. 11.15.

Fiat już o krok od rekordu

Obsługa własna „GK” Choc wczoraj spadł p raz pierwszy deszcz i utrudniło to podwołańskie autostrady, zbliża się ostatecznie do ambientnego celu. Wszystko wskazuje na to, że w ostatniej chwili nie powinna mieć miejsca żadna przyspieszona niespodzianka i że jeszcze dziś osiągnie prasowe nadania na cały świat radowska dla polskiego przemysłu motoryzacyjnego wiadomości: „Przeżył dwudziestoletni „brodaty” rekord „simci aronde 1500” padł POLSKI FIAT nowym rekordzistą świata na dystansie 25.000 km!”. WOJCIECH PYSOZ

POGODA JAK BĘDZIE W NIEDZIELĘ: Z dużym niepokojem analizowaliśmy mapę synoptyczną i obserwowaliśmy rozwój sytuacji baraniczej, aby ustalić prognozę oczekiwaną nas jutro pogody. Jesteśmy optymistami i wierzymy, że pogoda będzie sprzyjać Świętu „Gazety Krakowskiej”. Synoptycy z Krakowskiego Biura Prognoz są ostrożni w przewidzaniach i zapowiadają zachmurzenie umiarkowane, okresami w ciągu dnia duże i lokalnie przelotny deszcz. W górach natomiast zachmurzenie duże i okresami opady deszczu, przeważnie o charakterze ciągłym.



„Gazeta” jeszcze w drukarni...

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

**C**zytelnicy „Gazety Krakowskiej” w 36,8 proc. mieszkają w Krakowie, powiecie krakowskim i innych miastach poza woj. krakowskim, 17,8 proc. — w powiatach oświęcimskim, chrzanowskim, olkuskim, 11,5 proc. — w brzeskim, dąbrowsko-tarnowskim i tarnowskim, 8,8 proc. — w sułskim, wadowickim i żywieckim oraz także 8,8 proc. w powiatach limanowskim i nowosądeckim. 7 proc. badanych zamieszkuje w myślenickim, nowotararskim i w Zakopanem. Najmniej — 4,9 proc. — w powiatach bocheńskim, miechowskim i proszowickim. Znamienne, że powyższe dane są w zasadzie zgodne z liczbą sprzedawanych egzemplarzy poszczególnych mutacji terenowych „Gazety”.

„GAZETA KRAKOWSKA” w chwili obecnej jest dziennikiem przede wszystkim obszarów silnie zurbanizowanych i uprzemysłowionych. W znacznie mniejszym natomiast stopniu oddziałuje na powiaty typowo rolnicze. Zbiór czytelników „GK” cechuje stosunkowo wysoka formalna aktywność społeczno-polityczna, mierzona przynależnością do partii politycznych oraz organizacji młodzieżowych. Dość powiedzieć, że 34,5 proc. ogółu badanych należy do PZPR, a 3,7 proc. do SD i ZSL. Członkowie ZMS i ZSMW stanowili łącznie ok. 60 proc. respondentów w wieku poniżej 30 lat. Oznacza to, że prawie co trzeci czytelnik niemagazynowych wydań „GK” należy do PZPR. Członkowie partii przeważają szczególnie wśród aktywnych czytelników „Gazety”. Wśród respondentów — członków PZPR znajduje się 68 proc. systematycznych nabywców i czytelników „Gazety” oraz 20 proc. jej prenumeratorów. Członkowie partii tworzą w zbiorze respondentów ankiety prasowej kategorię czytelników dobrze zorientowanych w sprawach „Gazety”. Są z nią emocjonalnie i ideowo związani. Jest więc „GK” gazetą partyjną nie tylko z racji postawy politycznej, jaką prezentuje, ale także składu publiczności czytelniczej.

ludzi rzeczywistych, ułatwiając jednostkom i zbiorowościom rozwiązywanie ich życiowych trudności. Dziennika, który broni nonkonformistów, ludzi odważnych pomysłów, przed rutyniarstwem i paralizującym ucuciem „wiecznej niemożności”.

szę”) i trudno na ich podstawie powiedzieć, co właściwie w „Gazecie” uległo pogorszeniu. Jedynie w 28 przypadkach wiadomo, że krytyczna ocena dotyczy pewnej zmiany w stosunku do roku 1971 — atmosfery artykułów publicystycznych, a także zmniejszenia się ilości informacji i publicystyki na tematy regionalne.

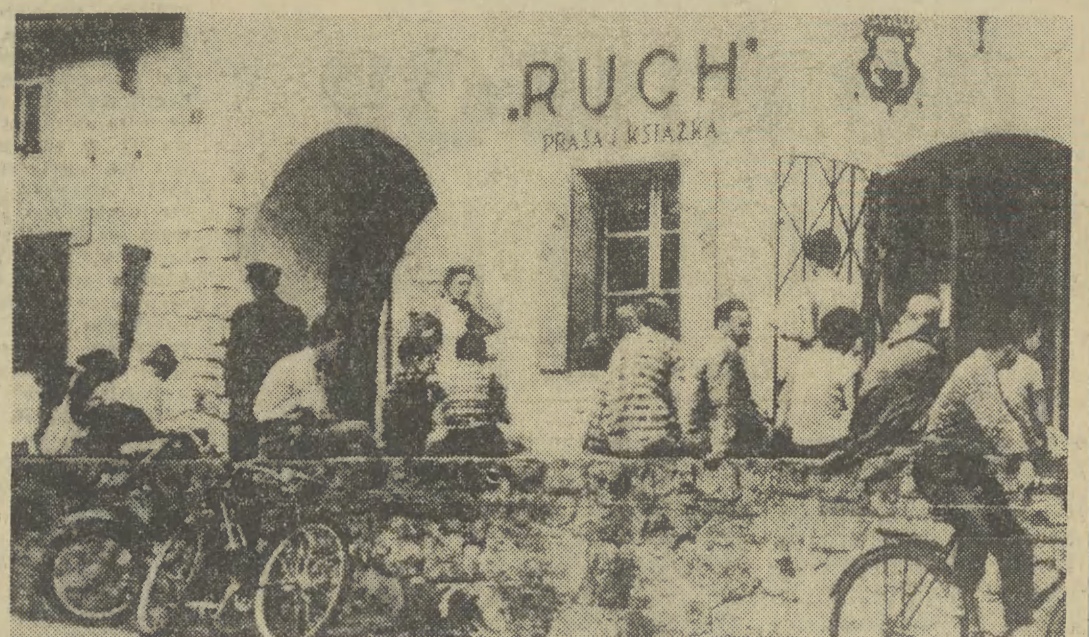
Tak więc zarówno opinie pozytywne jak i negatywne o przemianach „Gazety” są w pewnym stopniu zbieżne. Korzystanie ocenia się przede wszystkim te zmiany, które stanowią zaprzeczenie stereotypu „Gazety” jako dziennika sprawozdawczo-normatywnego, zamkniętego wyłącznie w kręgu problemów stanowiących treść posiedzeń, „raad, sprawozdań. Oczekuje się jednocześnie od „Gazety” aby była bardziej ludzka, nie pocięta, lecz ułatwiała zrozumienie rzeczy codziennych z perspektywy wielkich programów, aby pobudzała i scalała inicjatywę społeczną, rzadziej odwoływała się do autorytetów i zaślaniała cytatami, a częściej mówiła językiem i argumentem, który łatwo zweryfikować w codziennym doświadczeniu setek tysięcy czytelników.

Jako organ KW „Gazeta” nie może odejść całkowicie od dokumentacji bieżącego życia instytucji partyjnej, a więc także pewnego protokolarizmu i poprzestać na rzeczach zwyczajnych, drobnych, dotyczących każdego indywidualnie, barwnych czy nawet błyskotliwych. Byłoby to manewr dość prosty. Rzecz jednak nie w tym.

Zasadnicze zadanie zespołu redakcyjnego, od spełnienia którego w znacznym stopniu zależy pełna realizacja założonej funkcji „Gazety” polega na tym, aby opanować trudną sztukę niebanalnego i nieschematycznego dokumentowania życia partii. Ułatwienia spraw ogólnych na indywidualnie zrozumiałe i akceptowane konkrety „prywatnego czytelnika”. Jest to sztuka, której przyjdzie się zapewne jeszcze długo uczyć wszystkim dziennikom partyjnym.

**Zaufanie do „Gazety”**

W ankiecie zadano czytelnikom „Gazety” również następujące pytanie: O jednych sprawach „GK” pisze mniej — o innych więcej. Kto lub co wg Pana(i) o tym decyduje najczęściej? Wyodróżniliśmy cztery czyste typy odpowiedzi. Oto one: 1) O WYBORZE TEMATU



„...a tu już w kioskach. Czytelnicy z niecierpliwością oczekują pierwszych egzemplarzy...”

stolowość pojawiania się pewnych tematów po prostu ze zmienną modą na określone problemy.

Liczebność kategorii drugiej (o podejmowaniu problemów decyduje ich obiektywna waga) i trzeciej (częstość pojawiania się pewnych tematów zależy od osobowości dziennikarza) wydaje się stwarzać „Gazecie” wyjątkowo korzystną sytuację. Czytelnik, który uważa, że jego gazeta pisze o tym, o czym ze względu na obiektywną wagę problemu pisać powinna, odnosi się do informacji prasowej życzyliwie, bez wystrzemu sceptycyzmu i dodatkowej weryfikacji informacji redakcyjnych. Zwiększa to znacznie w kręgu rzeczywistego wpływu „Gazety” na świadomość społeczną jej odbiorców.

Zycziwy stosunek czytelników do „Gazety” widoczny jest wyraźnie w ich opiniach na temat rzetelności informacji i wartości argumentacji publicystycznej.

stawowych kręgach czytelników jest nieosiągalny. Prasa przecież, a tego wymaga zdrowie społeczne, nie może zaspokajać wyłącznie już istniejących potrzeb (w tym ideologicznej natury), lecz musi także celowo kształtować świadomość społeczną zgodnie z uznanymi naczelnymi wartościami i celami naszego systemu społeczno-politycznego. Na tym polega i organizacyjna funkcja prasy (wykrywająca ukryte rezerwy aktywności społecznej) i jej funkcja prometejska, dzieła której prasa ułatwia czytelnikowi rozumienie procesu dziejowego oraz odnajdywanie w nim własnego miejsca.

Jedną jednak różnicę między sposobem myślenia przeważającym w kolejnych numerach dziennika oraz właściwym jego publiczości czytelniczej jest zbyt duża, następująca żywiołowe odrzucenie racji dziennika. Staje się on wtedy — nawet jeśli jest nadal czytany — wyrażeniem opinii i przekonania bliżej nieokreślonej „władzy”, przestaje natomiast być żywą, „naszą” lub „moją” gazetą, po którą sięgają się z wewnętrznej potrzeby, a nie zewnętrznej konieczności.

Wydać się, że „Gazeta Krakowska” ma w ogromnej większości czytelnika z wyobrotu, identyfikującego się z argumentami jej publicystyki, uznającego ją za rzetelne źródło informacji. Czy czytelnik ten uważa jednocześnie „Gazetę” za reprezentanta swych interesów? I na to pytanie trzeba odpowiedzieć pozytywnie. W każdym razie w imieniu około 75 proc. uczestników ankiety prasowej.

**Komentarze**

**W**ażki jest komentarz, jakim badani opatrą swoje stanowisko w tej ostatniej kwestii. „Gazeta” reprezentuje interesy czytelników, ponieważ:

- zajmuje się sprawami ludzkimi, ważnymi dla każdego,
- walczy o interesy lokalne, bliskie wszystkim,
- jest organem KW PZPR,
- płenię zjawiska patologii społecznej.

Respondenci uważający „Gazetę” za częściowego reprezentanta swych interesów stwierdzali z reguły:

- to zależy w jakich sprawach. W kwestiach politycznych i społecznych „Gazeta” reprezentuje większość czytelników — w innych nie,
- to zależy kiedy. Najczęściej tak — czasem jednak brak „Gazecie” konsekwencji

Badani, zauważając rozbieżność pomiędzy orientacją „Gazety” i własnymi potrzebami podkreślali w uzasadnieniu zajmowanych stanowisk głównie:

- częściowe oderwanie „Gazety” od codziennych spraw szerszego obywateli, koncentracja jej uwagi na sprawach zbyt ogólnych,
- pewną odmienną własną orientacji politycznej,
- obiektywną trudność pełnej prezentacji w „Gazecie” złożonej mozaiki regionalnych, lokalnych i zawodowych potrzeb oraz indywidualnych zainteresowań.

Jeden element w przytoczonych motywacjach zasługuje — na koniec — na szczególną uwagę. Tym bardziej, że jest on silnie eksponowany zarówno przez czytelników widzianych w „Gazecie” rzeznicą własnych interesów, jak i czytelników odnoszących się z rezerwą do jej ogólnej orientacji. Myślmy tu o **ZWIĄZKU „GAZETY KRAKOWSKIEJ” ZE SPRAWAMI CODZIENNYMI, WAŻNYMI DLA KAŻDEGO OBYWATELA TAKŻE W WYMIARZE JEGO ŻYCIA OSOBISTEJ**.

Badani z naciskiem podkreślają widoczne już w „Gazecie” zbliżanie się do rzeczywistości, a jednocześnie krytykują Redakcję za brak konsekwencji w zwalczaniu wszystkiego, co życie codzienne utrudnia, za zbyt częste jeszcze uciekanie do realiów w rozważania abstrakcyjne i jednostkowo niesprawdzone. W stanowisku tym wyraża się czytelnice zapotrzebowanie na „Gazetę” wrażliwą na sprawy konkretnych obywateli, angażującą się, konsekwentną w pietroowaniu wszystkiego, co stanowi zaprzeczenie socjalistycznych zasad ustrojowych i egalitarnych norm współżycia społecznego. Jest to jednocześnie zapotrzebowanie na formę dziennikarską, która najpełniej umie pokazać sprawy ogólne w ich codziennych, jednostkowych przejawach, to znaczy na reportaż.

**BADANIA** przyniosły także szereg innych, ważkich wyników, m. in. na temat **ROLI KRYTYKI PRASOWEJ**. Ich analizę podejmiemy w kolejnych publikacjach.

**Czytelniczy obraz „Gazety Krakowskiej”**

**U**trwalony przez lata w opinii publicznej stereotyp „Gazety” przedstawiał ją — w opozycji do „Dziennika Polskiego” — jako pismo redagowane bez większej ingerencji, raczej pozabawione wybitnych indywidualności dziennikarskich, a jednocześnie wrażliwe w większym stopniu na potrzeby instytucji niż konkretnych mieszkańców regionu.

„Dziennik”, według tego stereotypu, reprezentował raczej opinię publiczną wobec władz, wyrażał niepokój i interesy określonych, realnie istniejących środowisk społecznych. „Gazeta” natomiast przekazywała decyzje instytucji do szerszego obywatela, interpretowała je, określała co obywatel „powinien”. „Dziennik” — jak twierdził stereotyp — był pismem, po które czytelnik sięgał z własnej potrzeby, prywatnie. „Gazeta” odwrotnie — pismem służbowym, ważnym dla jednostki przede wszystkim w płaszczyźnie jej życia zbiorowego w wymiarze publiczno-politycznym, znacznie rzadziej zawodowym.

Nie sądzimy, aby rzeczywista „Gazeta” i rzeczywisty „Dziennik” kiedykolwiek charakteryzowały się powyższymi cechami w stopniu wyłącznym.

Nie miejsce tu także na szersze omówienie genetycznej przedstawionej stereotypu. Twierdzimy jedynie, że w pewnych kręgach społeczno-zawodowych jest on nadal — choć w osłabionej formie — żywoty. Przepuszczamy także, iż stereotyp właśnie, a nie realne walory informacyjne i publicystyczne powstrzymują część potencjalnych czytelników „Gazety” przed jej systematycznym nabywaniem.

Redakcja nie jest bezbronna wobec kłopotliwego stereotypu. Chcąc mu przeciwdziałać — musi jednak sama unikać wszystkiego, co ją z nim identyfikuje. Wina otrzymać w tym względzie także pomoc od instytucji partyjnych. Pierwsze i drugie działanie nie może mieć charakteru kampanijnego. Utrwalenie nowego i prawdziwego obrazu „Gazety” jako pisma pobudzającego siłkami dziennikarskimi aktywność obywatelską (jednostkowa i zbiorową), stymulującego ujawnianie rezerw ludzkich zgodnie z programem VI Zjazdu Partii — to proces długi i powolny. W przekonaniu badanych „Gazeta” postawiła już pierwsze kroki na drodze w kierunku pisma, w którym czytelnik odnajduje problemy ważne w jego życiu codziennym. Problemy przedstawione tak, że argumentacja za lub przeciw jest zgodna z potoczną obserwacją i doświadczeniem. Pisma, które nie powtarza — na wzór biuletynu — uchwał, „zadań”, rytualnych sprawozdań. Nie pisze o abstrakcyjnym, statystycznym obywatelu, lecz potwierdza program partii sposobem widzenia spraw codziennych

Zwróćmy uwagę na konkretne fakty, świadczące o znacznej rewaloryzacji postaw czytelniczych wobec „Gazety”.

Badanym zadano m. in. następujące pytanie: Czy wg Pana (i) w ciągu ostatniego roku coś się zmieniło w „Gazecie Krakowskiej”?

**Polityka redakcyjna**

**W**yniki badań nie budzą wątpliwości: wśród ogółu czytelników „Gazety” przeważa zdecydowanie pogląd, że w „Gazecie” zasłyszły korzystne zmiany. Reprezentuje go ponad połowa badanych. Co więcej, w pewnych kategoriach społeczno-zawodowych, np. wśród pracowników aparatu partyjnego, osad ten jest jeszcze częstszy. Wyraża go bowiem aż 75 proc. badanych. Stosunkowo najrzadziej przekonanie o korzystnych zmianach w „GK” spotkać można wśród studentów.

Do szczególnie ważnych i pozytywnie ocenianych przemian w „Gazecie Krakowskiej” należy — zdaniem czytelników — zaliczyć przede wszystkim:

- **ZMIANĘ ZAWARTOŚCI „GAZETY”.** Badani stwierdzają, że w „GK” zwiększyła się korzystnie ilość informacji oraz artykułów publicystycznych na tematy aktualne, interesujące większość czytelników i ważne dla nich,
- **ZMIANĘ SKŁADU OSOBOWEGO REDAKCJI.** Znaczną grupę uczestników ankiety prasowej stwierdza wprost, że obecny zespół redakcyjny składa się z ludzi bardziej zaangażowanych społecznie, odważniejszych, a jednocześnie dysponujących lepszym warszatem dziennikarskim,
- **ZMIANĘ SZATY GRAFICZNEJ** oraz sposobu redagowania „Gazety”,
- **ZWIĘKSZENIE OBJĘTOŚCI „GAZETY”** oraz
- **ZMIANĘ SPOSOBU PODEJŚCIA** do przedstawianych problemów. Około 100 respondentów mówi o tym po prostu: „Gazeta” stała się bardziej „ludzka”, częściej dostrzega poza ogólnymi problemami także konkretne człowieka, pełniej rozumie jego potrzeby i racje.

Sądymy, że ten ostatni element pozytywnej oceny zmian zasługuje na szczególną uwagę, choć nie jest statystycznie częsty.

**P**RZEJDŹMY TERAZ do przedstawiania poglądów 8-procentowego zbioru respondentów, którzy uważają, że „Gazeta” pogorszyła się. Sądy wypowiediane przez czytelników niezadowolonych z kierunku przemian „Gazety” mają z reguły ogólny charakter („jest gorzej”), „zmienia się na gor-

decydują sami dziennikarze, ich wiedza i doświadczenie, 2) O WYBORZE TEMATU decyduje zmienna moda pisania o określonych problemach, 3) O WYBORZE TEMATU decyduje rzeczywista waga problemu, 4) O WYBORZE TEMATU decyduje zlecenie, jakie otrzymuje dziennikarza.

Prawie 40 proc. uczestników badań uważa, że dziennikarze piszą przede wszystkim na tematy im zleczone.

- O wyborze tematu decyduje zatem głównie polityka redakcyjna, lub szerzej: **INSPIRACJA KIEROWNICTWA POLITYCZNEGO**. Z układu tematów informacji i publicystyki w kolejnych numerach „Gazety” czytelnicy — w każdym razie ich aktywna część — starają się tej inspiracji odczytać.
- Druga wg wielkości kategorii respondentów, wynosząca ok. 36 proc. ogółu badanych, uważa, że o częstotliwości pojawienia się informacji lub artykułu publicystycznego rozstrzyga obiektywna waga problemu niezależnie od aktualnych inspiracji politycznych.
- Trzecia kategoria badanych — ok. 11 proc. ogółu — skłonna jest widzieć główne źródło inspiracji w osobowości dziennikarza, jego wiedzy i doświadczeniu.
- Czwarta — ok. 10 proc. badanych — łączy czę-

Znacząca większość ogółu respondentów — ponad 2/3 badanych — nie zgłasza w tym względzie żadnych zastrzeżeń wobec Redakcji.

**C**o jednak sądzi na ten sam temat pozostała kategoria badanych? Skąd ich sceptycyzm? Analizując ich opinie trzeba dojść do wniosku, iż wypowiadając się o rzetelności informacji prasowej badani oceniali ją głównie z punktu widzenia pełności i wnikliwosci. Rzetelność w ich ujęciu to postulat takiego prezentowania faktów, aby czytelnik, otrzymując dziennikarskie oceny, mógł ostatecznie zweryfikować przesłanki, z których zostały one wywodzone.

Pewną pracę w ocenach rzetelności informacji środków masowego przekazu skłonni byłibymy uznać za rzecz naturalną. Odmienne są przecież doświadczenia społeczno-zawodowe, potrzeby i poziom poinformowania różnych kategorii czytelników.

Godzi się również podkreślić, że w pewnych przypadkach nieuważność czytelników może utrwalac w sposób nie zamierzony sama redakcja. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy dziennikarze nie dysponują zweryfikowaną wiedzą o kręgu swoich odbiorców, a także dostatecznym przygotowaniem psychologicznym. Przypomnijmy, że każdy argument dziennikarza przyjmowany jest przez czytelnika nie w próżni społecznej, lecz w określonym kontekście jego sytuacji społeczno-zawodowej, przy pewnym ciśnieniu świadomości historycznej i tradycji, indywidualnych potrzeb i aspiracji.

**Układ odniesienia**

**N**aruszenie układu odniesienia, w którym czytelnik sprawdza przekazywane mu informacje i oceny, powoduje obojętność wobec argumentu, jego odrzucenie a nawet utrwalenie racji odwrotnej. Argument, choć dobrze osadzony w logice rozeniowania autora, naruszając logikę czytelnika staje się często własną antytezą.

Materiał zgromadzony poprzez ankietę prasową pozwala stwierdzić, że czytelnik nie oczekuje od „Gazety” neutralnego stosunku do prezentowanych zdarzeń i procesów. Przeciwnie. Oczekuje ocen, chce widzieć w tych ocenach indywidualność dziennikarza. Pragnie jednak, aby kryteria ocen były wyraźne i czytelne i — co jeszcze ważniejsze — zgodne z jego codziennym doświadczeniem.

Chce, by „Gazeta” prezentowała czytelnicy punkt widzenia, artykułowała odczucia, dążenia i niepokoje czytelników, umożliwiała im wzajemne porozumienie się, wpływała na polaryzację opinii. Być może, stan pełnego współbrzmienia racji dziennikarza i przekonani dominujących w pod-



„...by wreszcie spokojnie zająć się lekturą naszego pisma.”

**Ze szkicownika Antoniego Wasilewskiego**



Choć to nie karnawał, jak nie tańcowanie, kiedy „Gazeta Krakowska” obchodzi swe doroczne Święto. Tańczą więc młodzie — z warkoczycami, pod wasełm, z bokobrodami — a także ci z pióreczkami przy czarnych kapeluszach, przypominający Lachów z Nowego Sącza. Tańczę nad Dunajcem, Sola, Raba, Skawą i Wisłą. Świętowanie, boć to Gazeta zaprasza w tany...

**L**ATEM NA ZARABIU, w Myślenicach, pojawiają się turyści. Bivakują w namiotach, w domkach campingowych. Korzystają więc cieżgle z wyprodukowanego sprzętu turystycznego w magazynie POSTiW.

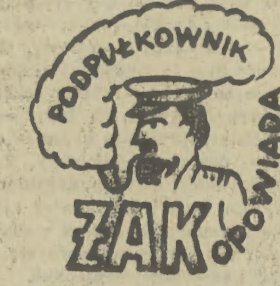
Ktoregos dnia, gdy magazynier otworzył drzwi baraku, spostrzegł, że brakuje sporo rzeczy. Zniknęły dwa namioty, kocy, spitywory, rzutnik, magnetofon, stopery, światłomierz i in. Straty wyniosły ponad 20 tys. zł. Zgłosił o tym fakcie milicji, sugerując że ktoś włamał się do magazynu.

Podjęte śledztwo nie ujawniło jednak żadnych śladów włamania, kłódka była zamknięta, drzwi nie naruszone. Natomiast stwierdzono balagan w ewidencji. W kręgu podejrzanych znalazł się więc i magazynier.

W kilka dni później nadeszły wieści z Bukowna (pow. Olkusz) o włamaniu do pawilonu handlowego. Sprawców nie udało się wykryć. Wielomiesięczne działania milicji wciąż nie przyniosły rezultatu. Sprawdzano skrupulatnie wszystkich, którzy krytycznego wieczoru przebywali w okolicy pawilonu. I nic. Nie natrafiono na żaden, bodaj nikły trop. Tak upłynęło pół roku. Wydawało się, że śledztwo nie posiada się naprzód.

Alle po 26 tygodniach intensywnych poszukiwań, ustalono wreszcie nazwiska i adresy trzech mężczyzn, którzy przed pół rokiem bivakowali w Bukownie, nie opodal okradzonego pawilonu. Ślady wiodły aż do Sosnowca. Tu odkryto kilka przedmiotów znajdujących się już w trzech rełkach, a pochodzących — ponad wszelką wątpliwość — wprawdzie nie

**ZATAR-TYM TRO-PEM...**



z włamania do pawilonu, lecz... z magazynu POSTiW w Myślenicach.

Cała trójka aresztowana w Klimontowie. Ze źmudnie zebranych dowodów oraz wyjaśnień podejrzanych można było utworzyć przebieg wydarzeń z sierpnia ub. r. Otóż 33-letni Ryszard S. i dwaj jego koleżaj (licząc po 26 lat, nigdzie nie pracujący i uprzednio sądownie karani) wybrali się z Zagłębia na turystyczny rajd po kraju. Trafili do Myślenic.

Tu spędzili 3 dni wlecząc się po okolicy. Nocowali na trybunach boiska, w pobliżu których stoi właśnie barak POSTiW. Któregoś wieczoru, gdy zrobiło się chłodniej, postanowili przenocować w... magazynie. Kawalkiem znalezionego drutu utworzyłi kłódkę i weszli do środka, gdzie dojrzelłi męspodzielwanego łup. Zadowolony więc zdobył się do turystycznych worków i pojechalł autostopem do Bukowna, przedtem starannie zamykając na kłódkę okradziony magazyn. Traf chciał, że w czasie ich bivakowania (w skradzionym na Zarabiu namiotach), inni włamywacze obrabowali pawilon handlowy. Po paru dniach, wrócidszy do Klimontowa, sprzedali część skradzionego w Myślenicach sprzętu. Przez 6 miesięcy żyli w przekonaniu, że dokonali przestępstwa doskonałego, za które nigdy nie będą odpowiadali.

Alle stało się inaczej. Rzekomo zatarty trop nie zwiódł oficerów MO, którzy wreszcie dotarli do sprawców włamania i odzyskali znaczną część łupu. Ponadto, zgodnie ze stanem faktycznym, uwolniono od podejrzeń magazyniera POSTiW na Zarabiu. Alle warto pamiętać, że dla zabezpieczenia cenowego mienia nie wystarczy tylko kłódki, które można otworzyć byle drutem...





ZAPRZYJAŻNIONE MIASTA

Kraków, Kijów, Lipsk, Wielkie Tyrnowo, Lublana. Zaprzyjaźnione dzienniki partyjne — „Gazeta Krakowska”, „Kijowska Prawda”, „Leipziger Volkszeitung”, „Borba”, „Ljubljanski Dnevnik”.

Drukujemy więc materiały redakcyjne: Nowaka, Stadie, Mednikarowa i Szlambergerowej — z czterech ścisłe zaprzyjaźnionych z nami miast.

Mój Kijów

Aleksander Nowak „KIJOWSKA PRAWDA”

Znajdujemy się na Chreszczatyku... Z pewnością znacie naszą centralną magistralę. Jest to stara i równocześnie bardzo współczesna ulica.

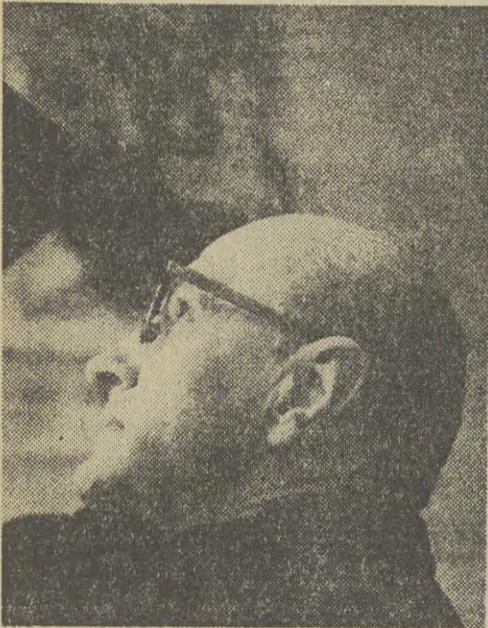


I dlatego nie zdziwicie się, jeśli rozmawiając z kijowianinem usłyszycie takie zdanie: „Chreszczatyk, to najpiękniejsza ulica w świecie”!

KORESPONDENCJA Z LUBLANY

PROFESOR

RIKO DEBENJAK jest profesorem grafiki na Akademii Sztuk Pięknych w Lublanie. Od ponad 15 już lat jego prace, które charakteryzują się — każda z osobna — poszukiwaniem nowego wyrazu artystycznego i nowej formy graficznej, zdobywają czołowe miejsce na wystawach w kraju i na świecie.



porozumiewanie były od samego początku uzasadnione.

Pragnę poprzez moją grafikę zapoznać innych ze swoim prywatnym światem, ze swoimi myślami. Ale tym moim światem jest zarazem świat każdego człowieka, moje sprzeczności i wątpliwości są jego wątpliwościami.

GŁÓWNA NAGRODA, jaką jury przyznało Riko Debenjakowi na tegorocznym Biennale, jest oceną nie tylko jego twórczości, lecz także oceną sukcesów, które dzięki niemu przypadają w udziale jugosłowiańskiej grafice na arenie światowej.

— Ważne jest aby artysta zasiadający w rzeczywistości umiał wybierać jak najlepiej w przyszłość i cofać się w przeszłość — mówi Riko Debenjak.

PRZYPOMINAMY SOBIE naszą rozmowę przed dwoma laty, po zdobyciu przez artystę I nagrody na Biennale Grafiki.

— Treba od tego zacząć, że podstawowym warunkiem dla każdego, kto chce studiować, jest umiejętność wypowiadania się poprzez obraz, jest talent. Ja, jako pedagog, winienem rozbudzić w studencie tę cechę. U jednego przedwysoście to rozbu- dzenie się latwiej, u innych trudniej.

NA ZAKOŃCZENIE jeszcze tylko jedno — może trochę ciekawe — stwierdzenie mistrza Debenjaka: „Jeśli możesz być artystą, bądź nim nawet jeśli cię za swoją sztukę będą przeklinali!”

Była jesień 1878 roku. Stromą, wyłożoną „kocimi łbami” uliczką, wjechał do W. Tyrnowa wóz, zaprzężony w parę wychudzonych koni.

Szybko, niczym białe wiatry, niemyłymi dłońmi i młotem 17 marca 1880 r. w spokojnym domu Filipowich zajął się wszystkim światła, dał się słyszeć tupot wielu nóg i gwar wielu głosów.

„BORBA” — WIELKIE TYRNOWO

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

— na zdjęciach, obrazach i ilustracjach porozwieszanych na ścianach, czy na wspaniałych makietach zamków, pałaców, murów obronnych. Wszystko to wykonane z myślą o przyszłych pokoleniach.

— na zdjęciach, obrazach i ilustracjach porozwieszanych na ścianach, czy na wspaniałych makietach zamków, pałaców, murów obronnych. Wszystko to wykonane z myślą o przyszłych pokoleniach.

W pobliżu głównej bramy Carewca w W. Tyrnowie, stoi dom złotnika, a obok niego, niski, drewniany budynek. Numer 9. Stukam do niskich dębowych drzwi. Pojawia się postać starsza w mroczno podnieczonym ubraniu i takiej samej czapce na głowie.

„BORBA” — WIELKIE TYRNOWO

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

— na zdjęciach, obrazach i ilustracjach porozwieszanych na ścianach, czy na wspaniałych makietach zamków, pałaców, murów obronnych. Wszystko to wykonane z myślą o przyszłych pokoleniach.

W ŚWIATKU PIŁKARSKIM LIPSKA panuje cisza. Ligowe zespoły przestały się obecnie liczyć w walce o prymat ekstraklasy.

Ten 44-letni arbitrowi piłkarski prowadził ostatnio spotkanie pucharowe Ajax Amsterdam — Real Madryt. Był to jego 75 występ na arenie międzynarodowej.

Wysoki, barczysty mężczyzna — zawsze opanowany i spokojny — jest rekordzistą wśród sędziów piłkarskich NRD. Od 14 lat nieprzerwanie sędziuje w meczach ekstraklasy.



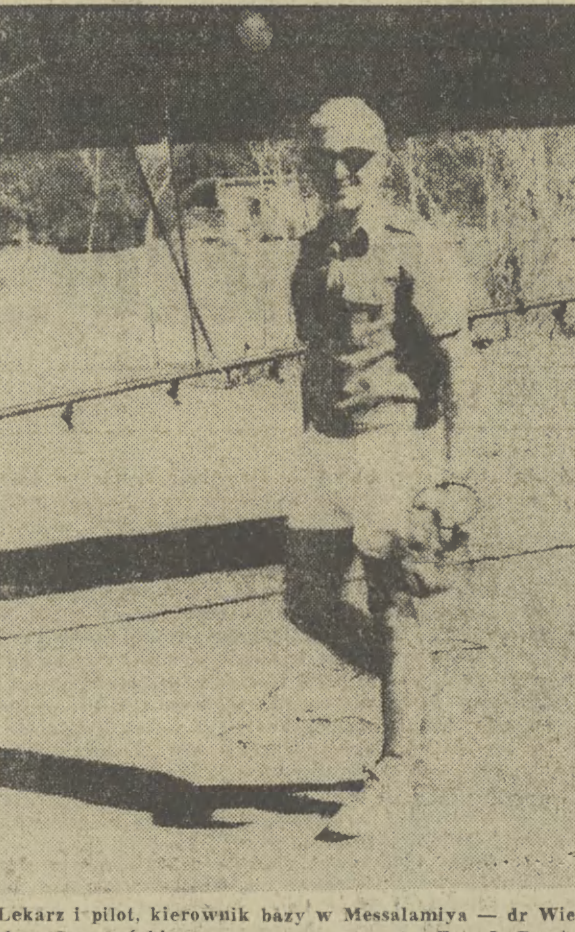
Dr H. W. Stadie „LEIPZIGER VOLKSZEITUNG”

SĘDZIA

Janusz Roszko

KORESPONDENCJA WŁASNA

NAJDAŁSZA Z NASZYCH BAZ: Malakal leży nieco na południe od znanej z „Pustyni i w puszczy” Faszody. Tam latamy nad samsym Nilem i sypimy truciźną na hacjanty, które utrudniają żeglowność.



Lekarz i pilot, kierownik bazy w Messalami — dr Wiesław Jaszczyński.

Władze sudańskie proponowały już te „kwiatki” kilku kompaniom zagranicznym, zgłosił się wreszcie pilot z NRD. Przylecieli na lot patrolowy — i uciekli. Przede wszystkim, w razie defektu, nie ma gdzie — jak mówią fachowcy — „ustać”.

Opowiadał mi Jaszczyński, w cywilu lekarz portu szwedzkiego, a przy tym wyróżniony pilot, jak wyleciał pewnego dnia do Renku i Kostki pocztowym AN-em 2, z radiotechnikiem Emilem i inspektorem z Hassa Heissy, oraz mechanikiem pokładowym Emil miał zakładać stację radiową w Kostki, a Jaszczyński szczeplił pilotów przeciwko cholerze.

Latałem nad Błękitnym Nilem...

CZARNY WAŁ CHMUR

W Sudańskie z takimi rzeczami nie ma żartów, trzeba siadać. A tu straszliwy komin — bez pomocy silnika wznosi 5 metrów na sekundę. Szukają miejsca do siadania, mocują się z samolotem, żeby zechciał schodzić w dół.

madanowego, doktor zaraz dyskretnie wrzucił dwie tabletki do odciążenia wody... A tu nadzany wiatr i wszyscy zaczęli taniec rytualny wokół samolotu. Emil tłumaczył, żeby przynieśli wszystko, co mają najcięższego w domu, beczki, kłody drewna, wielki hak żelazny...

Nadlatujemy z Derkowskim nad poletek, zniżamy się, że omalże podwoziem cięższy krzaki cottonu. „Dziwignia w dół” — powiada Derkowski. Wciąż wykonuje postawne rozkaz kapitana, latam dziś jako mechanik pokładowy.

PRZY WTORZE SZAKALI

z za okna i baczony, aby jakiś gad tu nie wpełzł. Przdowiali w gawędzie Remi Kaleta i Jurek Derkowski, dwa asy pilotażu, a sekundowali im Stanisław Kasperek i Stanisław Herwan, mistrzowie Polski w akrobacji. Po też i owo nieradne opryskiwanie poletek bawetny jest akrobacją, wierzyć mi!

najcięższy, jak najkrótszy. To należy do ekonomiki lotu. Jerzy Derkowski ze swoją zalogą jest właścicielem rekordu, jaki padł na poletkach sudańskich bawetny. W ciągu jednego dnia pracy — w sumie 5 godzin i 57 minut — opylili 6.150 feddanów upraw. 1 feddan równa się 0,42 hektara. A więc ponad 2.500 hektarów!!! Ładny rekord. Wzrostł w zeszłym roku sudańskie Ministerstwo Rolnictwa i jest on niedościgniony, mimo że latają tutaj Szwedzi, Jugosłowianie, Anglicy, Bułgarzy, Niemcy...

Właśnie minęło prawie 7 minut lotu. Lecimy z powrotem, aby osiągnąć na polowym lotnisku i pobrać chemikalia. Porcja, jaką może zabrać z sobą AN-2, starczy właśnie na tych kilka zaletuwa minut.

I tak kursujemy do południa między lotniskiem polowym, a zacnie rosnącym sobie cottonem. Upał rośnie, powoduje, że każdy wiraż przeżyjemy trudniej, każde uderzenie krwi do głowy pozostawia po sobie wrażenie mocniejsze... I wreszcie

OSTATNI LOT

do bazy, nad Błękitnym Nilem. Odpreżeni, śpiwowamy hymn pilotów polskich w Sudańce. „Drabiniaste samoloty równo nad cottonem. W tę i w tamtą stronę, w tę i tamtą stronę...”

# RAPORT OPTYMISTYCZNY



H. KUBIAK: ...co to znaczy robota?

**DOC. DR HAB. HIERONIM KUBIAK**  
— socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego

— **ZASTANAWIAM SIĘ**, co to znaczy robota? Dlaczego czołowy polski intelektualista, Tadeusz Kotarbiński, napisał traktat o dobrej robocie, a nie o dobrej pracy? Mamy w języku polskim dwa terminy dotyczące działań celowych: praca i robota. Termin PRACA jest nieco odświętny. Natomiast ROBOTA to coś fizycznego, konkretnego. Społeczeństwo dzieli się na tych, którzy

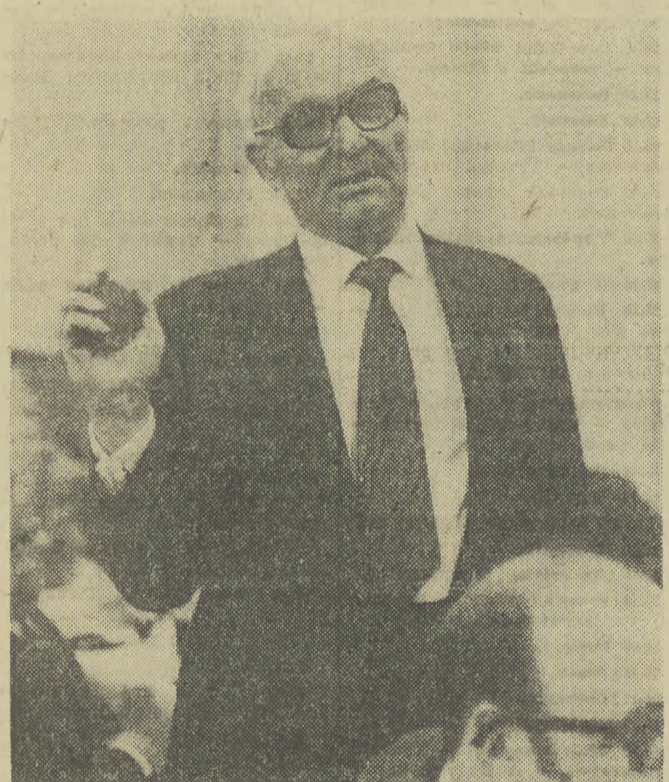
pracują i na tych, którzy robią. O kim mówimy, że robi? O robotniku, o rolniku. Rzadko o intelektualistę. I — proszę wybaczyć — nie zawsze mówimy tak o polityku. Czy nie za wąsko zatem rozumiemy ten termin? Proponuję więc toast za to, żeby wzory dobrej roboty upowszechniane były szerzej wśród tych, którzy nie robią — ale pracują.

**STANISŁAW CHODOROWSKI**  
— działacz społeczny, Klucze, pow. Olkusz

— **ODBIERAM TEN MEDAL** ze wzruszeniem. Ale mam wątpliwość, czy zrobiłem w życiu wszystko należycie? Czy zasłużyłem na takie wyróżnienie? Jedno jest pewne: czuję się zmobilizowany do wytrwałości. I przyrzekam, że będę pracował jeszcze lepiej.

**PROF. DR JERZY GRZYMEK**  
— Akademia Górniczo-Hutnicza

— **JEST TO MEDAL PRZEPIĘKNY** i nowoczesny. I jest na nim sformułowanie łączące dwie sprawy: mądrość i pracę. Nie zawsze widzi się je razem. Skoro Wy, Towarzysze dostrzeżliście ten związek — to znaczy, że jesteśmy na dobrej drodze. Sama praca — bez mądrości, jak i sama mą-



J. GRZYMEK: ...piękny i nowoczesny medal.

drość — bez wyników pracy — nie przyniosą spodziewanych rezultatów. Z dużą satysfakcją przyjmuje to wysokie odznaczenie właśnie ze względu na trwałość formuły, o której mówię. Dzięki „Gazecie” za odważne, mocne i konsekwentne stanowisko, jakie zajmuje w obronie słusznych spraw i ludzi. Niech pomnaża się co roku ilość tych których nagrodzić swoimi medalami. Niech będą oni na lepszym poziomie niż my. Wszystkiego dobrego, Towarzysze!

**PROF. DR HANNA KOŁODZIEJSKA**  
— dyrektor Instytutu Onkologii

— **JEŻELI ROBIMY** na swoim odcinku dobrze, to jest w tym również zasługa zespołu ludzi, z którymi współpracujemy. Bez oparcia o zespół nie zrobimy nic. Proponuję więc toast za tych wszystkich naszych współtowarzyszy, którzy umożliwiają nam wykonanie fragmentu dobrej roboty.

**JACEK STWORA**  
— publicysta, Polskie Radio

— **CZŁOWIEK PRAGNIE**, żeby jego praca była widziana i oceniana. Dlatego trzeba przyklasnąć tej śmiałej inicjatywie pokazania przez „Gazetę” ludzi dobrej roboty.

L. STACHURA i J. STASIOWSKI



**P**rzejrzelismy trzysta kolejnych numerów „Gazety Krakowskiej”, jakie ukazały się od ubiegłorocznego Święta naszego piśma. Przeczytaliśmy wszystkie artykuły, także te na mutacjach terenowych, które mówiły o ludziach dobrze pracujących. Było ich prawie tysiąc. Następnie wybraliśmy tych bohaterów naszych publikacji, którzy szczególnie wyróżniają się w swoich środowiskach i postanowiliśmy uhonorować ich pamiątkowym medalem oraz dyplomem uznania.

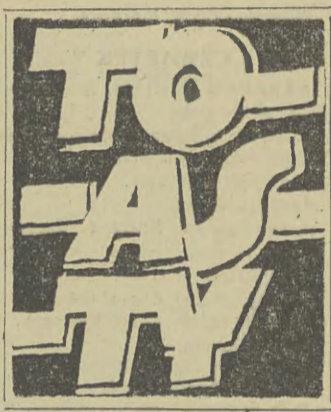
Na naszej liście znalazło się 33 ludzi pracy fizycznej (robotników i chłopów), 9 inżynierów, 8 naukowców, 7 twórców i artystów, 6 działaczy społecznych, 5 nauczycieli, 5 lekarzy, 3 dyrektorów, 3 działaczy kultury, 2 milicjantów, 1 sportowiec i 1 student.

Przed kilku dniami poprosiliśmy owych 83 wybranych na spotkanie w Komitecie Wojewódzkim Partii. Przybyli prawie wszyscy. Zażenowani i wzruszeni zajmowali miejsca przy stołach, na których czekały dyplomy z napisem: „W UZNANIU SUMIENNEGO TRUDU I PASJI CZYNINIENIA SOCJALISTYCZNEJ RZECZYWISTOŚCI CORAZ PIĘKNIJSZA — WYRAZY PRAWDZIWEGO SZACUNKU”. Na medalu wyryto słowa: „ZA MĄDROŚĆ I DOBRĄ PRACĘ”.

Przy lampce wina potoczyła się rozmowa, której fragmenty przedstawiamy dzisiaj Czytelnikom.



Tow. J. KLASA w rozmowie z prof. dr K. DOBROWOLSKIM i F. CHRZOWĄ.



Szczególnym wzruszeniem napawa mnie obecność w tej sali Stanisława Marusarza. Rozsławił imię Polski w świecie, a kiedy przyszła chwila, że trzeba było tej Polski bronić, z góralską hardością wykonał dobrą robotę... Świętemu zespołowi „Gazety” życząc wytrwałości w przewidywaniu trudności. Bo do tej dobrej roboty, jaką wykonujecie, trzeba niekiedy świętej cierpliwości!

**TADEUSZ HOŁUJ**  
— literat, poseł na Sejm

— **PIERWSZY RAZ PUBLICZNIE** powiedzieliście, że człowiek dobrze pracujący jest człowiekiem mądrym. W społeczeństwie nie jest to jeszcze odzwierciedlenie. Czołówek dobrze pracujący uchodzi często za frajera. Kult fraterstwa jest silniejszy niż kult dobrej roboty.

Dziękuję „Gazecie Krakowskiej” za to, że jest nas, twórców, w tej sali spora gromada. Ludzi kultury, artystów, nie traktuje się zwykle jako ludzi pracy. O dzieło, popularyzując dobrą robotę nie zapomnieliście i o pracy twórczej, wymagającej niezwykłego wysiłku.

...Ktoś tu powiedział, że życzy „Gazecie”, by coraz więcej było ludzi nagradzanych za dobrą robotę. Otóż ja mam życzenie wręcz odwrotne. Obyśmy dożyli dnia, w którym bez dyplomu Polacy będą dobrze robili!

**JÓZEF DROŹDZ**  
— sędownik z Jodłownika, pow. Limanowa

— **CHOCIAŻ ROBIĘ WIELE**, ciągle mam do siebie pretensje. Nie uważam, że jestem we wszystkim człowiekiem dobrej roboty. Ale obecność tutaj zobowiązuje, by czynić jeszcze więcej i jeszcze lepiej. Jako rolnik wiem, że moje wyniki zależą od odczenia, od innych ludzi. Mimo to mówię: nie zawiedzicie się na nas. Jeszcze nie jedno co zrobimy, uciechy was.

**IZABELA WRÓŃSKA**  
— działaczka kultury, Zakłady Chemiczne Oświęcim

— **PRZYWIOZŁAM** od chemików oświęcimskich stokrotki. Jeden bukiet jest dla Pana, Redaktora Naczelny. Za to, że ma Pan w swoim zespole ludzi, którzy umieją się zaprzyjaźniać z tymi, do których przyjeżdżają. To bardzo ułatwia im pracę w terenie. Drugi bukiet jest dla dziennikarzy, których darzymy sympatią nie tylko za to, że pięknie piszą, ale i za to, że pomagają nam w pracy. Często korzystamy z ich rad i doświadczenia.

**STEFAN CIEPŁY**  
— dziennikarz „Gazety Krakowskiej”

— **POWIEDZIEĆ O KIMS**, że jest mądry, to decyzja wymagająca podjęcia ryzyka. A ponieważ uważam, że bardzo naszemu życiu potrzeba tej umiejętności, proponuję toast za coś, czego na medalu nie napisano, co jednakowoż w nim jest. Proponuję toast za tych, którzy ryzykują!

**JAN STASIOWSKI**  
— sztygar w kopalni „Jaworzno”

— **U NAS W GÓRNICTWIE** mówi się właśnie o robocie. O trudnej, mozolnej robocie. „Gazeta” w tym bardzo pomaga. Mówcie nadal o nas, prostych ludziach, zaangażo-



Podczas spotkania...

wanych w robocie. To łączy nas z „Gazetą”. I to buduje „Gazetę”. Jest ona stanowana. Cieszymy się nią, bo jest interesująca. Dyskutowaliśmy latami, jaka ona ma być. Te dyskusje teraz owocują.

Twórcze klimat, w którym wszyscy będą dobrze pracować. Wszystkiego najlepszego dla „Gazety Krakowskiej”!

**KRZYSZTOF MISSONA**  
— muzyk, Polskie Radio

— **LUDZIE KULTURY I SZTUKI** obecni w tej sali nie tylko tworzą nowe wartości artystyczne, ale je również upowszechniają. Wzbudzają miłość do piękna. „Gazeta” wydanie nam w tym dziele pomaga. W ręce Redaktora Naczelnego: — oby tak dalej!

**STANISŁAW MARUSARZ**  
— sportowiec, Zakopane

— **CIESZĘ SIĘ** z każdego medalu. Ale muszę powiedzieć, że tutaj są ludzie nadzwyczajni i wspaniali. To że jestem wśród nich, to wielki dla mnie zaszczyt i honor...

Zyczę „Gazecie”, żeby nie miała trudności w wybieraniu ludzi dobrej roboty, żeby się sami garnęli do pracy dla Polski Ludowej.

**JÓZEF KLASA**  
— I sekretarz KW PZPR

— **W IMIENIU INSTANCJI**, którą tu reprezentuję, i własnym — pragnę złożyć Wam głębokie uznanie za to, że uzyskaliście ten rzeczywiście zaszczytny tytuł człowieka dobrej roboty. Mamy wielkie zaufanie do „Gazety Krakowskiej”. Podpowiada nam ona dużo ciekawych inicjatyw. Często jej słuchamy. Wierzymy, że wybór ludzi tu obecnych nie jest przypadkowy. Chociaż zdajemy sobie sprawę, że ludzi dobrej roboty jest naprawdę dużo. O wiele więcej niż się czasem mówi. Lżej się żyje, kiedy człowiek zetknie się z nimi. Wyróżniamy Was dzisiaj, wspólnie z „Gazetą”, po to, żeby dać Wam satysfakcję, która jest ważna, bo warunkuje dalsze aktywne działanie. Przede wszystkim robimy to jednak po to, żeby zarazić szlachetną pracowitością jak najszersze kręgi obywateli.

Bardzo mi się podoba to połączenie mądrości i dobrej roboty. Zadania, które nas czekają wymagają nie tylko wysi-



T. HOŁUJ: ...obyśmy dożyli dnia...

Opracowanie:  
A. OGORZALEK  
  
Zdjęcia:  
W. KLAG, O. LINK,  
B. OPIOLA

ku mięsni, ale i mobilizacji mózgow. Rozpędu do wykonania zadań wielkich, jakie są przed nami, nabieramy dzięki Wam.

Chciałbym — Wam składając uznanie i wielką pochwałę wyrażając dla inicjatywy „Gazety” — wyrazić nadzieję, że będzie Was więcej w przyszłym roku, że mniej będzie tych, których po kątach trzeba stawiać za karę, za złą robotę.

Wnoszę toast za tu obecnych i za tych, których już powinniśmy odkryć i pokazać społeczeństwu. Za wszystkich ludzi dobrej roboty. Wasza postawa to wielka pomoc dla partii. Wasze zdrowie, Towarzysze!

**POWIEDZIELI PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO:**

**T. HOŁUJ:** Pije kolejne toasty małymi łykami. Mimo to zostało mi tylko parę kropelek...

**J. KLASA:** Zapomnieliście poczęstować swoich gości kolacją...

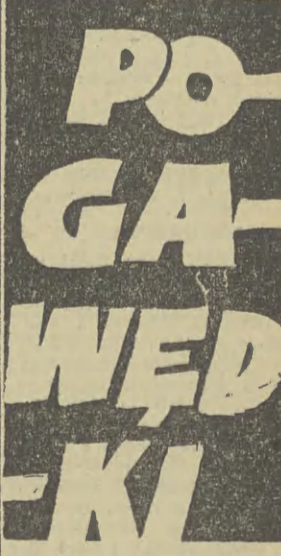
**S. GĘBALA:** Obok ludzi dobrej roboty powinniście zaprosić tych, którzy pracują źle i postawić ich na jednej nodze pod ścianami...

**ZBIGNIEW REGUCKI**  
— redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej”

— **MAMY ŚWIADOMOŚĆ**, że kształt obecny „Gazety” w dużym stopniu jest rezultatem tego klimatu, jaki stwarza wojewódzka instancja partyjna. Za to, że popieracie ludzi odważnych, a nawet konfliktowych, za atmosferę polityczną jaką wnosisie w życie regionu — w Wasze ręce, Towarzyszu i Sekretarzu!

...Serdecznie dziękuję Towarzysze za to, co robicie; za to, że zechcieliście tutaj przybyć. Kiedy piszemy, że jesteście naszym największym kapitałem, to nie jest to zwrot z grzecznościowy. Popularyzujemy Was nie tylko dla Waszej satysfakcji. Czynimy tak po to, żeby Waszym śladem poszły setki i tysiące innych. Nie tak nie oddziaływa na ludzi jak osobisty przykład i wzorowa postawa. Wyróżniłście się sami. My daliśmy jedynie świadectwo tej prawdziwej i zewnętrznej — prawej wydatności, która jest ważnym elementem składowym tegorocznego Święta naszego piśma.

Zyczę Wam zdrowia, wszelkiej pomyślności i żeby się Wam jak najlepiej wiodło! Do zobaczenia na Święcie „Gazety Krakowskiej”! Na Waszym Święcie!



S. GOWIN, J. GARZEŁ, S. FRAS



S. MARUSARZ, A. MANIAK, T. MALAK

CO GDZIE KIEDY? SOBOTA NIEDZIELA 23 I 24 CZERWCA Wandy Jana

WYSTAWY SOBOTA WAWEL: Komnaty (9-14.15)

gawki opolskie. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert zyczeń.

12) Będzie się mówiło: „Co tam sędziwione wiedzą. Zaden z nich nie ma zielonego pojęcia o medycynie.

— Z twoich słów wynika — zirykował się mąż — że nie ma dla mnie żadnego ratunku.

— Przypnę, że ciemno patrzę w przyszłość. A co do ratunku, to widzę aż dwie drogi wyjścia.

— Ciekawy jestem? — Najlepsza, wyjechać jak najdalej i przeczekać.

— Znowu wracasz do tego? — Pytales, więc odpowiedziałam.

— Czekać tak? — Niekoniecznie. Spróbuj ponownie porozmawiać z lekarzami.

TEATR SOBOTA SLOWACKIEGO (pl. Duchy)

PROGRAM II 3.03 Muz. 3.30 Wład. 3.35 Muz.

PROGRAM I 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM II 17.55 Językoznawca przy pulpitem komputera.

PROGRAM I: 12.45 Technikum Rolnicze. Matematyka lekcja 20.

PROGRAM II: 16.45 Program dnia.

PROGRAM I: 10.00 Święty — film prod. ang.

PROGRAM I: 12.45 Technikum Rolnicze. Matematyka lekcja 20.

PROGRAM II: 16.45 Program dnia.

KINA SOBOTA APOLO: Walter broni Sarawę

NIEDZIELA SLOWACKIEGO: Wesołe — 19.15, STARY: Dzłady — 19.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

KINA SOBOTA APOLO: Walter broni Sarawę

DYZURY SOBOTA CHIRURGICZNY: Kopernika 21

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

POGOTOWIE SOBOTA SIEMIRZĄDKA 1. wypadki 80-50

NIEDZIELA CHIRURGICZNY: Kopernika 40

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

APTEKI SOBOTA Długa 4, Karmelicka 23 (tlen)

NIEDZIELA jak w sobotę

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

KINA W NOWEJ HUCIE: SWIT D. SALA: Opętanie

PROGRAM II 3.03 Muz. 3.30 Wład. 3.35 Muz.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

NIEDZIELA DOM ZOLNIERZA: Bajki — 13.30

PROGRAM II 3.03 Muz. 3.30 Wład. 3.35 Muz.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

KINA W NOWEJ HUCIE: SWIT D. SALA: Szerokość geograficzna zero

NIEDZIELA PROGRAM I 5.33 Polska Kapela. 6.00 Wład.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

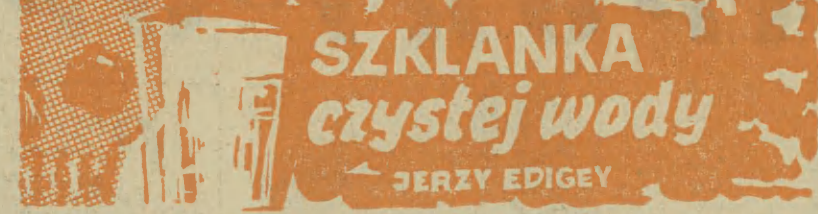
PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.

PROGRAM I: 10.00 Anglika i król — film fr. 11.40-14.35 Przerwa.



— U zastępcy jest jeden z wiceprokuratorów, ale to nie potrwa długo. Proszę czekać — to mówiąc wskazała krzeselko stojące koło niewielkiego stolika pod ścianą.

— U zastępcy jest jeden z wiceprokuratorów, ale to nie potrwa długo. Proszę czekać — to mówiąc wskazała krzeselko stojące koło niewielkiego stolika pod ścianą.

mawiać z prokuratorem, nawet jeśli nie są przestępcami. Wielomiejski uśmiechając się zyczliwie, czekał spokojnie aż jego gość zabierze głos.

Program tygodniowy telewizji

Od 25 VI do 1 VII PONIEDZIALEK PROGRAM I: 12.45 Technikum Rolnicze. Matematyka lekcja 20.

UCZELNIA szklanych DOMÓW

(DOKONCZENIE ZE STR. 7) STUDENT TEŻ CZŁOWIEK Kiedy rozpocznie się budowa? Jesienią tego roku! Na początek, z budową domu II-kondygnacyjnych domów studenckich na 1200 miejsc i stołówką na 2 tys. miejsc, wystartuje nowohuckie przedsiębiorstwo, a mianowicie Kombinat Budownictwa Mieszkanego, kierowany przez dyr. Stanisława Wierzbickiego.

Konrad Strzelewicz W oparciu o konkursy zamknięte, Pierwsze obiekty Wydziału Mechanicznego wyposażone będą m. in. w telewizję przemysłową i maszynę analogową.

daktycznych wkrocza Przedsiębiorstwo „Budostal” nr 1, które rozpocznie prace przy wznoszeniu Laboratorium Instytutu Pojazdów Samochodowych i Słimków Spalnowych.

WSZYSTKO CO NAJ... KONRAD STRZEWICZ

W całym miasteczku akademickim zamieszka na niedalekiej przyszłości 5 tys. studentów. Do ich dyspozycji będą stołówki, dom socjalny, ośrodek zdrowia, ośrodek wychowania fizycznego, ośrodek kulturalny.

WYKONAWCAMI BĘDĄ

...najlepsze, sprawdzone w ciągu wielu lat budowlanej pracy przedsiębiorstwa. A zatem na jesień prace przy wznoszeniu miasteczka akademickiego rozpoczyna wspomniany już kombinat budownictwa mieszkaniowego z Nowej Huty. W przyszłym roku na plac budowy obiektów dydaktycznych wkrocza Przedsiębiorstwo „Budostal” nr 1, które rozpocznie prace przy wznoszeniu Laboratorium Instytutu Pojazdów Samochodowych i Słimków Spalnowych.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE  
ORAZ  
REDAKCJA „GAZETY KRAKOWSKIEJ”  
OGŁASZAJĄ:

# KONKURSY

## ANKIETĘ-KONKURS WPTO

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe (WPTO) w Krakowie, z okazji „Dni Krakowa” ogłasza konkurs dla czytelników „Gazety Krakowskiej”, którzy wytną, wypełnią i prześlą pod adresem redakcji GAZETY KRAKOWSKIEJ, KRAKÓW, UL. WIELOPOLE 1, w TERMINIE DO DNIA 30 CZERWCA 1973 r. (decyduje data stempla pocztowego), zamieszczoną poniżej „ANKIETĘ-KONKURS WPTO” w kopercie opatrzonej napisem „KONKURS WPTO”.

Wśród czytelników niniejszego konkursu rozlosowane zostaną nagrody w formie bonów towarowych o ogólnej wartości 15 TYSIĘCY ZŁOTYCH, w następującej wysokości:

- I nagroda 3 000 zł
- II nagroda 2 500 zł
- III nagroda 1 500 zł
- 16 nagród po 500 zł

Przed wypełnieniem ankiety, prosimy dokładnie przeczytać zamieszczoną obok informację o działalności WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TEKSTYLNO-ODZIEŻOWEGO.



KAZDY z nas, nawet często nie wiedząc, jest klientem WPTO. Kupujemy w sklepach ubiory, materiały tekstylne, bieliznę, pościel, dodatki do ubiorów, jak: pończochy, skarpetki, kapelusze, krawaty, parasole itd., słowem wszystko w co się ubieramy i co uzupełnia nasze ubiory.

WARTO wiedzieć, że z dniem 1 stycznia 1973 roku WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE w Krakowie, niezależnie od swej dotychczasowej działalności jako przedsiębiorstwa hurtowego, przejęło wszystkie MHD-owskie sklepy odzieżowe i galanteryjne. W ten sposób WPTO stało się równocześnie przedsiębiorstwem hurtowym i detalicznym. Umożliwia to szybkie zaopatrywanie sklepów w towary, a co za tym idzie, dokładniejsze zorientowanie się w rzeczywistych potrzebach klientów.

ZADANIEM WPTO, jako przedsiębiorstwa hurtowego, jest współpraca z przemysłem w zakresie dostaw na rynek najlepszych, najmodniejszych i najbardziej poszukiwanych artykułów odzieżowych, włókienniczych i galanteryjnych, i dostarczanie tych towarów do własnych sklepów w Krakowie i na terenie województwa krakowskiego oraz do sklepów prowadzonych przez „Społem” PSS, „Społem” WSS i PDT (z wyjątkiem sklepów wiejskich, zaopatrywanych przez WZGS „Samopomoc Chłopska”).

WPTO posiada własne sklepy detaliczne, następujących branż:

ODZIEŻOWE  
DZIEWIARSKIE  
TEKSTYLNE

GALANTERYJNE (pasmanteria, nici, guziki, galanteria metalowa, galanteria odzieżowa, jak: krawaty, chustki, kapelusze, berety itd.),

WYROBY PONCZOSZNICZE

A oto ich adresy:

### NA TERENIE M. KRAKOWA:

ODZIEŻ: Bohaterów Stalingradu 17 i 62, Floriańska 31 — „Telimena”, Floriańska 28 — Dom Odzieży, Floriańska 32 — „Modern”, Szewska 22 — Dom Mody „AS”, Stradom 10 i 18, Długa 1 i 25, Karmelicka 8, Grzegorzewska 63, Szewska 4, Floriańska 17, Smolki 7 — Świat Dziecka, Floriańska 35 — Dom Dziecka, Marka 20 i 21, Rynek Główny 13, **TKANINY**: Rynek Główny 46, Sławkowska 3, Floriańska 3, 15 i 43, Wiśniewska 6, Karmelicka 8, Szewska 6, Długa 4, Krakowska 20, Zwierzyńska 21, Dzierżyńskiego 53, **RESZTKI**: Długa 50, Krakowska 20, Szewska 6, Zwierzyńska 21, Dzierżyńskiego 20a, Bohaterów Stalingradu 42, **GALANTERIA ODZIEŻOWA**: Rynek Główny 36 — „Gallux”, Grodzka 20, Bohaterów Stalingradu 40, Stradom 10, Długa 11 i 84, Lwowska 22, 18 Stycznia 94, Karmelicka 50 i 58, Pstrowskiego 8 i 28, Krakowska 8, **BIELIŻNA DAMSKA**: Floriańska 5, Rynek Główny 36, **TRYKOTAZE**: Sienna 9, Rynek Główny 7, Szewska 21, Łobzowska 5, Pstrowskiego 6, Dzierżyńskiego 53, **PONCZOCHY**: Floriańska 44, Karmelicka 20, **PASMANTERIA**: Krakowska 6, Długa 32 i 86, Sławkowska 19, Rakowicka 23, Stradom 18, Krakowska 20, Grodzka 51, Marka 21, **NAKRYCIA GŁOWY**: Jana 2, Floriańska 14, Sławkowska 21, Liłanowskiego 12,

Os. Urocze bl. 18, Os. Góralski bl. 8, Os. Teatralne bl. 5, Os. Strusia bl. 1, Os. Na Stoku, **RESZTKI**: Os. Urocze bl. 4, **GALANTERIA ODZIEŻOWA**: Os. Hutnicze bl. 1, Os. Ogrodowe bl. 10, Os. Na Skarpie bl. 39, Os. Zielone bl. 1, Os. Zielone bl. 16, Os. Centrum C bl. 5, Os. Centrum C bl. 4, Os. Zgody bl. 7, Os. Zgody bl. 4, Os. Urocze bl. 1, Os. Urocze bl. 12, Os. Góralski bl. 6, Os. Teatralne bl. 3, Os. Handlowe bl. 3, Os. Strusia bl. 1, Os. Na Stoku, Os. Na Wzgórzach bl. 3, Os. Mistrzowie (kiosk), **PONCZOCHY**: Os. Ogrodowe bl. 7, Os. Na Skarpie bl. 39, Os. Szkolne bl. 14, Os. Zgody bl. 7, Os. Urocze bl. 12, Os. Teatralne bl. 3, Os. Mistrzowie (kiosk), ul. Wojewódzka 172, **PASMANTERIA**: Os. Hutnicze bl. 2, Os. Ogrodowe bl. 10, Os. Zielone bl. 16, Os. Centrum C bl. 5, Os. Zgody bl. 7, Os. Góralski bl. 6, Os. Handlowe bl. 5, Os. Strusia bl. 1, Os. Na Stoku, Os. Na Wzgórzach bl. 3, Os. Mistrzowie (kiosk).

### NA TERENIE NOWEJ HUTY:

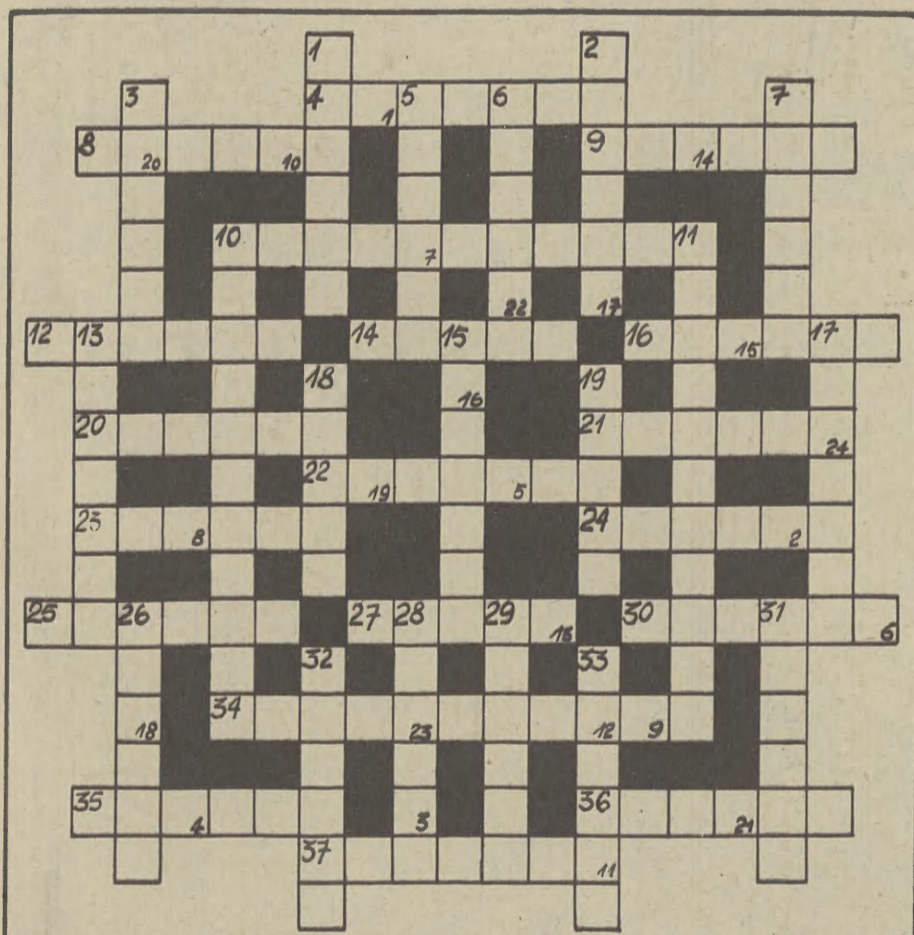
ODZIEŻ: Os. Centrum A bl. 3, Os. Hutnicze bl. 1, Os. Ogrodowe bl. 7, Os. Ogrodowe bl. 10, Os. Słoneczne bl. 15, Os. Urocze bl. 12, Os. Urocze bl. 18, Os. Teatralne bl. 3, Os. Korolowe bl. 3, ul. Wojewódzka 172, Os. Strusia bl. 1, Os. Na Stoku, Os. Na Wzgórzach bl. 3, **TKANINY**: Os. Stalowe bl. 5, Os. Na Skarpie bl. 35, Os. Zielone bl. 1, Os. Centrum C bl. 6,

1. Jakie sklepy branżowe posiada WPTO?
2. Czy ubierasz się w sklepach ze znakiem WPTO?
3. Co sądzisz o zaopatrzeniu sklepów ze znakiem WPTO?
4. Co sądzisz o towarach oferowanych przez sklepy WPTO, a w szczególności o:
  - a) wyborze towarów
  - b) wzornictwie
  - c) kolorystyce towarów
  - d) użyteczności towarów
  - e) inne uwagi
5. Co sądzisz o reklamie towarów, prowadzonej przez WPTO i producentów? Czy zawiera ona dostateczną ilość informacji (np. rodzaj surowca, sposób użytkowania, sposób konserwacji itp.), czy też nie?
6. Która forma reklamy najbardziej Ci odpowiada (np. prasa, radio, telewizja, ulotki, prospekty)?
7. Który sklep (jakiej branży) najbardziej Ci się podoba pod względem:
  - a) ekspozycji wystawy okiennej
  - b) urządzenia wnętrza sklepu
  - c) obsługi klientów
8. Co sądzisz (ogólnie) o wystawianictwie towarów w sklepach WPTO?

Imię i nazwisko

dokładny adres zamieszkania

## KRZYŻÓWKA nr 25



## KRZYŻÓWKA nr 25

**POZIOMO:** 4. centralny punkt czegoś, 8. miejsce, w którym rzeka tworzy gwałtowne wiry, 9. wojska stanowiące rezerwę, 10. składnik czerwonych ciałek krwi, 12. wedle stawu, 14. rocznik, 16. ziemniaczany szkodnik, 20. do serc albo do zamków, 21. folwarczny dyspozytor, 22. szef finansów na uniwersytecie, 23. puszczaj 23. VI, 24. wschodni przysmak, 25. nazwa lotniska w Krakowie, 27. oszczędny wyspiarz, 30. znanie, cecha charakterystyczna, 34. traktowanie siebie jako pepek świata, 35. dużo ich w wieżowcu, 36. męka, strapienie, 37. marka popularnego u nas samochodu.

**PIONOWO:** 1. odkrywca Ameryki, 2. znany w Polsce brywar, 3. strój japoński, 5. stolica Birmy, 6. imię żeńskie, 7. wynalazca żarówki, 10. urojenia, przywidzenia, 11. dawny przyrząd astronomiczny, 13. tradycyjna zabawa ludowa w Krakowie, ma związek z kopcem Krakusa, 15. zniechęcenie, wstręt, 17. wysokiej jakości tkanina wełniana, 18. miejsce urodzenia Mahometa, 19. spada z niego kamień, 26.

pracuje w lesie, 28. trzecia z kolei planeta naszego układu słonecznego, 29. oparcie, podpora, 31. dęty instrument muzyczny, 32. działalność, praca, 33. roślinna silnie trująca, rośnie na bagnach.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie do dnia 3 VII 1973 (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 25”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci TELEWIZORA oraz 10 książek.

**UWAGA:** W krzyżówce ukryte jest hasło, którego rozwiązanie odnajdziesz porządkując litery umieszczone w kratkach oznaczonych cyfrą w prawym dolnym rogu.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 25 podamy w terminie późniejszym.

## ZNACZKI

100-LECIE ŚMIERCI ODKRYWCY I BADACZA AFRYKI Davida Livingstona (1813—1873) upamiętnia Zambia wydaniem 6 znaczków, przedstawiających sceny z jego życia.

NAJWIĘKSZA KRADZIEŻ tematycznego zbioru poświęconego medycynie popełniona została w mieście Waltham (USA). Skradziono 25 albumów ze znaczkami i cennym materiałem filatelistycznym, wartości 15 000 dolarów. Był to dorobek 40-letniego zbieracza znanego publicyści dr G. J. Newerlego. Kradzież dokonano w czasie, gdy żona kolekcjonera odwiedziła go w szpitalu. O tym, że przestępstwo popełniono zostało na tie filatelistycznym świadczą fakt zrabowania jedynie wspomnianej kolekcji. Zawartość całego zbioru jest praktycznie skatalogowana w książce, którą poszkodowany wydał dwukrotnie (ostatnio w 1971 r.). Czasopismo organizacji grupującej tematyków zwróciło się do wszystkich zbieraczy o pomoc w wykryciu sprawców kradzieży.

SPECJALNA SKRYTKA POCZTOWA NA SZCZYCIE MOUNT KOZIUSKO, najwyższej górze Australii czynna jest rokrocznie w okresie sezonu sportów zimowych, które się tu koncentrują. Każdego roku używa się innego datownika okolicznościowego. Na 1973 przygotuje się datownik z okazji 100 rocznicy śmierci polskiego podróżnika Pawła Edmunda Strzeleckiego (1796—1873).

SKANDAL ZE ZNACZKAMI Z OKAZJI SREBRNEGO WESELA — pisze czechosłowacki dwutygodnik „Filatelie” informując, że jeden z kupców nabył arkusz znaczków brytyjskich 3p (jeden z dwóch wydanych dla uczczenia srebrnych godów pary królewskiej) bez srebrnej barwy. Za pośrednictwem prasy wywołał sensację, oferując znaczek w cenie 50 funtów za sztukę. Okazało się jednak, że nie był to jedyny arkusz znaczków, pozabawiony wspomnianego koloru. Dalsze arkusze trafiły do rąk innych kupców. Ile jest takich znaczków — nie wiadomo. Nie ulega natomiast wątpliwości, że cena ich spadnie.

ZWIERZĘCE MOTYWY WIDNIEJĄ NA 8500 ZNACZKOW 290 KRAJÓW. Po raz pierwszy pojawiły się w 1851 roku na znaczkach Kanady i USA. Wśród krajów europejskich prymat dźierzą Węgry, które wydały dotychczas 220 znaczków o tej tematyce, wyprzedzając w kolejności Rumunię, Albanie, Polskę, Bułgarię, Czechosłowację i ZSRR. Procentowo 27% stanowią na znaczkach dzikie zwierzęta, 35% — ptaki, 3% — płazy, 13% — ryby, 18% — owady. (zg)

# SATYRA HUMOR

# G K



BOGDAN BRZEZIŃSKI

## MYŚLI O PRASIE

Pesymista zaczyna lekturę gazety od nekrologów i kroniki wypadków. Optimista — od wyników ciągnięcia Totolotka, czyli od kącika rozwianych marzeń.

Jeżeli rzeczywiście człowiek uczy się na błędach, to jakże ogromną wiedzę posiadli korektorzy!

Prasa informuje, uczy, bawi, słowem — ma mnóstwo zalet! Ale nie ma róży bez kolców. Pomyślcie tylko, ile nie-szczęść sprawiła lektura anonsów matrymonialnych!

Dziennik Telewizyjny coraz bardziej przypomina zwykłą gazetę. Zdarzają się nawet „chochliki spikerskie”!

Poniedziałkowa „Gazeta Krakowska” kosztuje złotówkę, czyli dokładnie tyle, ile kosztuje telefoniczna rozmowa z narzeczoną. Ale powiedz tak z ręką na sercu: czy narzeczoną rozmawia z Tobą o polityce i podaje Ci niedzielne wyniki sportowe z całego świata?

— Czy to na pewno należy do obowiązków dziennikarza przeprowadzającego wywiad?...

Rys. L. Szalecki

## TU I TAM

STARE SAMOCHODY PROSTO Z TAŚMY

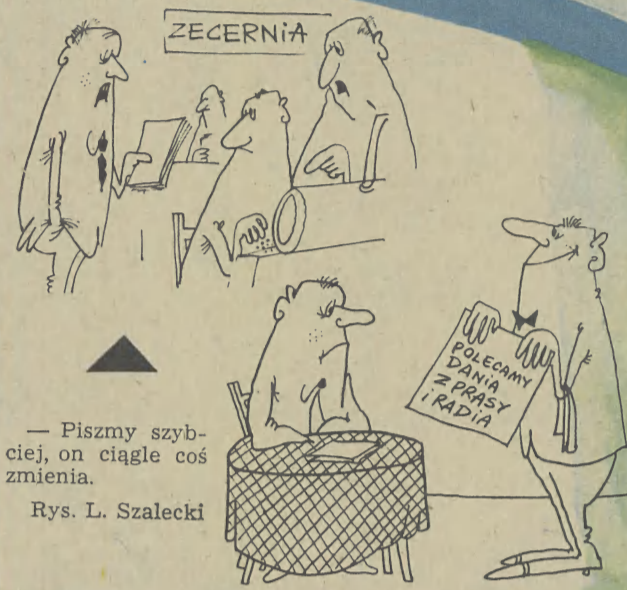
Moda na stare modele samochodów podpowiedziała producentom prosty sposób zarobienia na tym snobizmie. Najnowocześniejsze samochody, wyposażone w jak najbardziej leciwą karoserię (modele sprzed wojny), mają astronomiczne ceny — nawet do 10 tysięcy dolarów, chociaż wyposażenie ich, jak na dawne lata przystało, nie jest zbyt komfortowe.

BABCIA LUBI SIĘ BIC

Nawet na emeryturze można znaleźć zainteresowania, które dostarczą świeżych, młodzieńczych przeżyć. Do takiego wniosku doszła 81-letnia paryżanka, pani Jeanne Liebermann, która w chwilach wolnych od wychowywania wnuczków trenuje... dżudo, twierdząc, że jest już w stanie pokonać każdego chuligana. Nieodczłonne w tym wieku hobby nie obniża ponoć jej autorytetu w rodzinie.

PRAWDA — TYLKO PO FRANCUSKU?

Francuski minister kultury, pisarz Maurice Druon, uważa, że język francuski powinien znów stać się językiem światowej dyplomacji. W przemówieniu na uczelni „Alliance Française” tak to uzasadnił: „Jeśli mówi się absolutnie poprawnie w tym języku — nie pozwala on kłamać”. Sądząc z historii, trudno jednak przyznać ministrowi pełną rację.



— Piszmy szybko, on ciągle coś zmienia.

Rys. L. Szalecki

ROMUALD LENECH

## Plotki prasowe

Z OKAZJI nadchodzącego, letniego sezonu ogórkowego, Redakcja ogłasza konkurs fotograficzny na najlepsze zdjęcie potwora rzecznego lub morskiego. Fotografia zaopatrzona dodatkowo w tekst jego wypowiedzi na temat potwornego sejsmu na kolejach, potwornej drożyzny w chałtach kurortów, potwornej nudy imprez wczasowych i potwornego wyglądu potworów z gumy dla dzieci do zabawy na plaży — honorowana będzie podwójnie.

W ZWIĄZKU z przygotowaniem do obchodów rocznicy 100-lecia założenia „Gazety Krakowskiej” zawiadamia się chętnych, iż materiały jubileuszowe należy już składać w wyznaczonych do tego złóbkach, gdzie chowa się przyszłe pokolenie pracowników tego organu.

PO ARTYKULE pt. „Dbajmy o kwiaty pod ochroną” dyrektor Igrękowiak zgłosił swoją kandydaturę, jako kwiatu pod ochroną. W uzasadnieniu podkreślił, że jest na swym stanowisku jeszcze zielony, podwładnych traktuje jak pyłki, przed centralą drży jak listek, na myśl o awansie mieni się barwami tęczy, i że krytyka pachnie mu skandalem.

PODAJE SIĘ do wiadomości, że pani Rena, zagorzała wielbielka redaktora X o tegim piórze i własnej zastawie, przeniosła swe uczucia na redaktora Y, posiadającego podobne jak poprzedni kwalifikacje, lecz prócz tego — zamiast zastawy — wóz marki re nault, pasujący lepiej do jej imienia.

W BUDUJĄCYM się Domu Prasy zostaną zainstalowane dla prywatnego użytku redaktorów następujące urządzenia i inwestycje: ładowisko helikopterów, lokal rozrywkowy ze striptisem i girlsami, preselekcyjny dom towarowy z bonami po 10 tysięcy, bar „Bachanalka” z roztruchanami, łaźnia Karakalli z bachantkami i sanatorium wypoczynkowe z różowymi baletami. Inwestycje zostały zaprojektowane przez życzliwego Czytelnika wg obiegowych pojęć o dochodach redaktorów.



Najpiękniejszy latem jest niewątpliwie wschód słońca w ogrodzie.

CAF-UPI — Magazyn



Czego ci ludzie nie wymyślą... wybiera się już królowe kwiatów, królowe winobrania, królowe najpiękniejszego uśmiechu. Niedawno w Anglii odbyła się elekcja królowej pereł. Na zdjęciu: królowa w towarzystwie pereł.

CAF — Magazyn

— To właśnie jest przysłowitowe wycie z nudów...

CAF

WITOLD ZECHENTER

## POEZJA CZCIONEK

Na Plantach zakochani szepczą  
NONPARELEM  
czule wyznania w nowej wiosnie,  
ptak KURSYWA wydzwaniał trele,  
a GARMONDEM zgiełk ulicy rośnie.  
Wiatr dmucha spokojnie BORGISEM  
spacując liście na drzewach,  
ryk ciągnika przerywa ciszę,  
swym CICEREM gołębie rozgniewał.  
PETIT ich gruchania przysłania  
srebrna TERTIA hejnatu z wieży —  
i tak od poranku do zmierzchniania  
każdy dźwięk ma swój krój jak należy!



— Cudownie, Karolku, ale czy to jest taka pewna posada?

Rys. L. Szalecki

## CO PISZĄ INNI?

W sklepach sprzedawane są świeczki zaopatrzone w techniczną instrukcję obsługi. Klienci oczekują instrukcji posługiwania się pudełkami zapalek. (Nowiny)

Trwa zacięty spór między PZU a rolnikami zamieszkałymi w dolinie Narwi i Biebrzy, którzy żądają odszkodowania za zatopione często ich laki. PZU uchyla się od wypłaty w oparciu o przepisy mówiące, że przedmiot ubezpieczenia musi mieć wartość (a bagna są mało warte), a także, iż wypłaca się za kłeski żywiołowe, podczas gdy tereny te zawsze były zalewane i rolnicy powinni się przyzwyczaić. Proponuje się odłożyć spór do 1990 r., kiedy tereny zostaną zmeliorowane. Na razie rolnicy wystosowali kilkanaście tysięcy listów. (Gazeta Białostocka).

Ze stacji w Komańczy wyruszył z bocznicy 3-wagonowy pociąg o tonażu ponad 100 ton i z dużą szybkością wjechał na główny szlak. Szczytowa mina! z szybkością ponad 100 km/godz., przez Zagórz przejechał w tempie expressu. Kolejarze rozpoczęli z nim wysięg telefoniczny, aby stacje wszędzie przepuszczały nie objęte rozkładem jazdy pociąg. Wtedy — dojechał on do Łukawicy, skąd zawrócił do Żałuża, gdzie stanął. Średnia szybkość na trasie — 80 km/godz. I to bez lokomotywy! Po prostu nie zabezpieczone wagony urządziły sobie na spadzistych szlakach Bieszczad niebezpieczną zabawę w „pociąg-widmo”. (Nowiny Rzeszowskie).

Na 2.100 wierszy sprawozdania z działalności Gdańskiego Okręgu Związku Żeglarskiego — 13 wierszy poświęcono turystyce żeglarskiej. Praktyczny efekt tego polega na zjawisku tworzenia „szkoly gladiatorów regatowych”. Z blisko 1000 żaglówek znajdujących się na wybrzeżu wschodnim, niewiele przeznaczonych jest dla masowego, turystycznego żeglarstwa. Pierwszeństwo mają sportowcy. (Dziennik Bałtycki).

Historię zniszczenia insygnów koronnych polskich królów zrekonstruował prof. J. Willaume z UMCS. Korony, berła, jabłka, miecza itp. strzegły na Wawelu poszostne drzwi żelazne, otwierane 3 różnymi kluczami. W czasie Insurekcji skarbiec dostał się w ręce Prusaków. Na rozkaz Fryderyka Wilhelma II złote przejoza zostały zniszczone i przetopione, a niektóre przedmioty, jak „Szczerbiec” sprzedane. (Kurier Lubelski).

KAZIMIERZ CHYŁA

## REFLEKSJE

- KRZYWE ZWIERCIADŁKO, WBREW POZOROM, NIE ZNIEKSZTAŁCA CZŁOWIEKA.
- NIEJEDEN ŚWIĘTOŚZEK TAK DOSKONAŁE UDAJE ŚWIĘTEGO, ZE ŚWIĘTY WYDAJE SIĘ BYĆ PRZY NIM GRZESZNIKIEM.
- RYCYERZ BEZ SKAZY, SKAZĘ POZOSTAWIA W DOMU.
- PRZED WEJŚCIEM NA SZCZYT, TRZEBA WPIERW OSWOIC SIĘ Z PAGÓRKAMI.
- SA GWIAZDY, DO KTÓRYCH TRZEBA DORABIAC POLYSK.
- SZNUREK JEST SERCEM MARIONETKI.
- BYŁ PTAKIEM WYSOKIEGO LOTU, ALE PRZY IDEALNEJ POGODZIE.



„PUNCH”



„EULENSPIEGEL”

— Udało się!

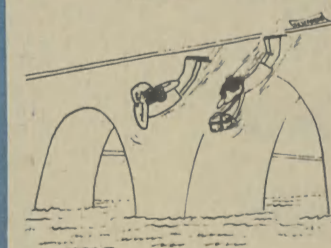
RYS. A. STOK

JERZY LESZCZYŃSKI

## Małe improwizacje

Z LUBIĄCYMI porządek też trudno czasem dojść do ładu.  
TRUDNO się całować z uśmiechem na ustach.  
SPRYT — to również łatwiej obchodzi trudności.  
NIE ZAMYKAJ oczu na to, czego nie widać.  
GDY SZTUKA jest niewypałem, to i sala teatralna nie nabita.

KRYSZTOF DUBOPOWIAK: NIEKTO PRASĘ CZYTA...



RYS. A. STOK

# KRAKÓW, 23-24. VI.

# ŚWIĘTO NASZYCH CZYTELNIKÓW

## WAWEL

**SOBOTA 23. VI. godz. 20.30**

**2** tysiące wykonawców. Sto zespołów folklorystycznych, 800-osobowa orkiestra dęta. Tysiąc par w krakowiaku. Banderia konna. Flisacy pienińscy. Tysiąc par w polonezie. Wesele bronowickie. Wozy bojowe straży pożarnej. Kompania wojska wewnątrz smoka wawelskiego. Ślizgacze, motorówki, statki. Parada królów polskich. Koncert dzwonów. Wianki. Akcja na wiślanych bulwarach. Kilkaset reflektorów przeciwlotniczych skierowanych na Wawel. Balet na wodzie. Efekty pirotechniczne. Świecące balony meteorologiczne

Czy mogłoby zabraknąć Ciebie w owym teatrze ogromnym mówiącym o naszym przywiązaniu do przeszłości ojczystego kraju i do jego teraźniejszości?

Pod reżyserską batutą Krzysztofa Jasińskiego ożyją krakowskie legendy, powrócą wydarzenia historyczne, zaiskrzy się całym bogactwem folklor.

Takiego spektaklu nie zobaczysz nigdzie na świecie!

**REZERWUJ WIĘC CZAS NA WIDOWISKO POD WAWELEM!**

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Krakowska

## TO BĘDZIESZ MÓGŁ OBEJRZEĆ NA RYNKU

**SOBOTA, 23. VI**

◆ Walce, tanga, samby i in. w najlepszym wykonaniu podczas Międzynarodowego Turnieju Tańca Towarzyskiego.

**NIEDZIELA, 24. VI.**

◆ Koncert najlepszych orkiestr dętych Krakowa i województwa.

◆ Rywalizacja Śródmieścia i Podgórze.

◆ Na estradzie ustawionej pod Ratuszem występy najpopularniejszych artystów estradowych oraz zespołów pieśni i tańca. M. in. Ada Rusowicz, Wojciech Korda.

**NIEBIESKO-CZARNI**

**ANAWA**

wywiady z najbardziej lubianymi i znanymi krakowianami.

◆ Występ zespołu pieśni i tańca z Warny. W programie „Pozdrowienia z Bułgarii”.

◆ Losowanie nagród Święta!!! Fiat 126p znajduje się w włocławku!!! Może to Ty nim zostaniesz?

◆ „Młodzieżowe Rytm” — występ zespołów młodzieżowych.

Przez cały czas trwania niedzielnych imprez na Rynku, w jego najbliższym sąsiedztwie trwać będą atrakcyjne kiermasze:

— książek, płyt, reprodukcji widokówek, kwiatów i owoców, plastyki.



## Dla każdego coś...

### KTO ŻYW NA BŁONIA

W niedzielę 24 czerwca Błonia staną się miejscem festynu jakiego jeszcze nie było. O żołądki mieszkańców grodu zadba WZGS „Samopomoc Chłopska”. I to jak! Kwaśnica, wiejski żurek i świńskie ryło z Jeleśni, golonko w sosie śliwkowym z Dobczyc, żurek po tenczyńsku i placki ziemniaczane z Krzeszowic, 3 barany na rożnie z Miłówki, kielbasy: lisiecka, limanowska, z Rabki, Tuchowa — oto repertuar dań — jakie zaoferuje nam na swym kiermaszu WZGS. Ślinka już dzisiaj cieknie!

Tranzystor też nie będzie nikomu potrzebny. Niech się schowają „szlagiery” z radiowego programu muzycznego przy 8 siostrach z Prądnika Korzkiewskiego czy góralach z Kamienicy.

Będą też atrakcje dla słomianych wdowców, którzy popiszą się swymi kulinarnymi umiejętnościami w konkursie „Ludwiku do rondla”. Kulturyści-amatorzy (nie tylko panowie ale i... panie) będą mieli okazję podźwigać ciężary, za co najlepsi otrzymają nagrody: golarkę „Bebo-Sher”, materac turystyczny, budzik, suszarkę do włosów i inne. Na stadionie „Juwenii” będzie się można wyścigować na szrudłach, wspinać na słup i w dodatku — oglądać kundle. Towarzystwo Ochrony Zwierząt rzuciło bowiem słuszne hasło: Precz z psią dyskryminacją rasową!

A co dla pań? Nie zapomnieli o nich Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy, który podobnie jak WZGS wystawi na Błoniach wszystkie cuda i atrakcje produkowane przez spółdzielców. Będą więc rewie mody, fryzur i peruk, fabryka „Miraculum” zorganizuje gabinet zapachów, jeśli jeszcze dodamy, że będzie można obejrzeć masaż w wannie i makijaż fantastyczny, to jednego chyba brakuje w tym zestawie do przysłowiowej pełni szczęścia: kąpieli w ptasim mleczku.

Kto więc żyw, na Błonia w niedzielę 24 czerwca.

### NAJMŁODSI CZYTELNICY W PARKU JORDANA

Do Parku Jordana zapraszają najmłodszych czytelników „Gazety Krakowskiej” harcerze Chorągwi Krakowskiej.

W ramach naszego wspólnego święta odbędzie się tutaj w niedzielę o godz. 10-tej inau-

guracja Nieobozowej Akcji Letniej, której „Gazeta Krakowska” patronuje. A potem do godziny 20 szereg imprez dla młodych ludzi i dla tych, którzy czują się młodzi. Najmłodszy rysować będą kredą na asfalcie i wezmą udział w wyścigach dla kierowców hulajnóg i rowerów. Starsi staną w sportowe szranki mini-olimpiady. Zwycięzcom przy dźwięku fanfar zostaną wręczone na olimpijskim podium medale.

Swoje umiejętności zademonstrują widzom w Parku Jordana harcerze — manewry drużyn specjalnościowych, pokaz urządzania harcerskiego biwaku (dla widzów przygotowano kielbaski z kotła!) oraz demonstracja zabawek politechnicznych dostępnych w sklepach CSH.

Na tarasie MDKiW czynna będzie kawiarenka, w której jedząc lody najmłodszy i ich rodzice oglądają pokaz mody dziecięcej i młodzieżowej.

### ROWEREM W ŚLADY SZURKOWSKIEGO

Do 22 czerwca br. w godzinach 16–18 sekretariat Miasteczka Komunikacyjnego MDKiW przy ulicy Reymonta 19 przyjmuje jeszcze zgłoszenia uczestników do Bezpiecznego Rajdu Rowerowego. Do udziału w imprezie będą dopuszczeni posiadacze ważnej karty rowerowej w wieku 17–24 lat, startujący na własnych rowerach dowolnego typu. Przed startem każdy musi okazać wynik badania lekarskiego i wykupić kartę wstępu na imprezy Święta „Gazety Krakowskiej” w cenie 10 zł.

Start honorowy pod budynkiem naszej redakcji, ostry — pod halą „Wisły”, a następnie przez Balice i Skalę Kmity na metę w Parku Jordana. Na trasie próba zwrotności, hamowania, górską jazdą terenową i odcinek specjalny.

Najlepszych czekają szarfy zwycięzców i cenne nagrody rzeczowe. Wręczony zostanie także „Puchar Pań”.

### MY POLACY LUBIM NIE TYLKO PIOSENKI

W sobotę wieczór na dziedzińcu Muzeum Archeologicznego, będziemy mogli usłyszeć utwory dawnych polskich mistrzów w wykonaniu Chóru PR i TV w Krakowie pod dyktando Tadeusza Dobrzańskiego.

# CZY CIEBIE MOŻE TAM ZABRAKNAĆ?

